

Wiesiu Matuch

12

Moje myśli z 1975...2015/16/1P7/18 r. Być może będą i w następnych latach. Zależy od Boga.

© 2018 Prawa autorskie: pozwalam na wszelkie kopiowanie i powielanie. Zastrzegam jedynie ich poprawianie bez mojej zgody. Myśli można czytać losowo, gdziekolwiek się otworzy.

Pisma moje i wiersze dedykuję Matce Najświętszej - wspaniałemu Aniołowi z Nieba. Tego chciał Ojciec Pio, bym tak uczynił. Poza tym wszystkie moje myśli spisane, zawdzięczam św. Ojcu Pio, św. Teresie Wielkiej i św. Księdzu Bosko, którzy obiecali być w moim umyśle i pomagać. Nie jestem pisarzem, i nigdy do tego nie aspirowałem. Przeciwnie, raczej jestem praktycznym człowiekiem. A jednak Ojciec Pio namawiał mnie, bym wreszcie zaczął pisać. I tak się stało. Od 17 roku życia spisuję refleksje, jakie mnie nachodziły, nie zwracając uwagi na żaden styl. Do głowy by mi nie przyszło, że to się kiedyś komu przyda. Ojciec Pio powiedział mi: „nawet gdybyś pomógł swoim pisaniem jednej osobie, to już wielka sprawa przed Bogiem”. To mnie zmobilizowało i zmotywowało. Powierzam wszystko Niebiańskiej Rodzinie. Ojciec Pio dodał jeszcze: „pisz, bo inaczej zwariujesz”. Sam jestem marnym człowiekiem, posłanym tu, aby przy okazji nagrzeszyć. Wszyscy grzeszą wobec Boga. Ja robię to samo. Ale ufam Tacie, że przebaczy wszystko. „Bóg jest jak mama i tato, który przebacza wszystko swoim dzieciom. Zawsze chce dla nich jak najlepiej” - tak mi mówił Ojciec Pio. W to bardzo wierzę. Bo im większe moje grzechy, tym łatwiej mi widzieć i odczuwać dobroć Boga. Wiele też zawdzięczam S. Faustynie i św. Jadwidze. Na rozmowy przychodziło wielu świętych m.in: Adam z Raju, św. Piotr, św. Krzysztof, św. Zofia, św. Urszula...

Na obrazie widoczny kosmiczny św. Michał Archanioł, który broni kościoła katolickiego. Powiedział do mnie: „Ze wszystkich Mnie najbardziej będziesz kiedyś potrzebował”. Wspomniał równocześnie, że przyszedł do mnie z całym swoim Niebiańskim Wojskiem i przynosi mi siedem mieczy. Powiedział to 40 lat temu na rozmowach w Krakowie, u Ojca Pio. Z Ojcem Pio rozmawiało tysiące ludzi przez dziesiątki lat. Między innymi Jan Paweł II, i wielu wojskowych z tamtych czasów, artystów, księży i zakonnic, jak również mnóstwo innych ludzi różnego formatu, i kraju.



Miłość jest najpiękniejszą muzyką Nieba i ziemi. Dać się jej porwać - to rozkosze duszy i ciała. Jezus to bardzo dobrze znał. A Ojciec Pio potwierdził... w rozmowach z nami...

Istotą Nieba jest widzenie i kreatywna wyobraźnia duszy. Dusza wszystko może, bo jest wolna i mądra. I właśnie dlatego, że jest tak cudowna, wolna, - wyszła kiedyś z Nieba, by coś pokombinować po swojemu, ale poza Niebem. I tu popełniła jednak błąd. Bo światy jakie sobie stworzyła, nie pasują do niej. Ograniczyły jej ruchliwość i zdolność wspaniałych możliwości. Gdyby została w Niebie, jak Maria czy Jezus, mogłaby dalej tworzyć i nie spotkało by jej nieszczęście o którym Bóg przestrzegał, że tak się może stać. Wolność i ciekawość wygrała z Bogiem. No i mamy do dziś problem, starzenia, niedoskonałości, cierpienia i śmierci. Kto winien? Właściwie nikt. Każdy anioł chciał dobrze i nie wierzył, że kosmos stanie się pułapką, z której teraz musimy się sami wyplątać.

Spokój i równowaga, ostrożność... inaczej cywilizacje giną przez poglądy, filozofie i naukę. Na ziemi były już o wiele wyższe cywilizacje i ślad po nich nie pozostał. Nauka stwarza aspiracje i powiększa ego, a miłość raczej się w niej gubi i maleje. Narasta tempo, które paraliżuje życie. Jak więc żyć, aby zwyciężyć śmierć, zadaną nam przez wybitnych naukowców Kosmosu? Czy jesteśmy w stanie ich pokonać? Jezus powiedział jak to można zrobić, by wytrącić im oręż brzydkiej technologii duchowej. Przez miłość i przebaczenie...

Niemądre, nie posiadające wiary osoby, błędnie utożsamiają się z niedoskonałą świadomością materialną. Pełne są względów i uwarunkowań ludzkich. Powłoka cielesna duszy jest darem materialnej natury, stworzonej przez kosmitów, i kto jest zbyt do niej przywiązany, ten jest człowiekiem mającym klapki na oczach. Nie posiada prawdziwej wiedzy o duszy i otaczającym go świecie. Jego myśli są pełne ograniczenia, a jednostronne poglądy zawężają mu horyzonty. Człowiek będący w niewiedzy - utożsamia się z tym światem. Kraj, miejsce, gdzie urodziło się jego ciało materialne, jest dla niego przedmiotem kultu, a wszystkie formy zachowawcze uważał będzie za cel sam w sobie. Praca społeczna, przynależność do różnych organizacji, partii - to niektóre z zajęć osób o świadomości materialnej. Ludzie oczarowani deklaracjami, planami, obietnicami wizji materialistycznych, bardzo kochają się w pracy na gruncie społecznym. Dla nich dążenie i realizacja duchowa jest mitem. Warto to zauważyć, by nie krążyć wkoło galaktyki w cyklach życiowych. To tylko marnowanie swoich żyć.

Królewskie życie dopiero przed nami, w nowym rozdaniu Nieba. Jeszcze trochę i tam będziemy. Okryjemy się pięknem i formą o jakiej marzymy. Wszyscy umierający w hospicjach i gdziekolwiek, tam się znajdują i będą tańczyć, jak nigdy. Cudowne Karety zawiozą ich dokąd tylko zapragną... „W

Niebie są rozrywki i cudowne podróże. Mamy tam uczucia.... Każdy ma swoje pałace i z nich w różnych kierunkach można podróżować po Niebie ” - słowa Ojca Pio.

Po straceniu miłości powstaje na ogół krytyka i słona satyra. W Niebie nie ma straty miłości. „Tam się kocha wszystkich jednakowo, lecz w różnych formach. Co dzień widzę Twojego Anioła w innej sukience” - słowa Ojca Pio.

Czy można coś u Boga wyprosić? Można, ale bardzo rzadko. On nie jest skory do dawania nam łask. Pierwsze, podważyłby wolność naszą osobistą. A On dotrzymuje słowa. Po drugie, jest zdania, że sami zepsuliśmy, sami musimy naprawić swoje dusze. Gdyby to za nas uczynił, stracilibyśmy zaufanie do Niego. A wolność by prysła. Chyba, że ktoś bierze czyjeś cierpienia na siebie, jak robił to Ojciec Pio, wtedy łaski płyną. Dlatego Bóg dopuszcza do istnienia w tym kosmosie lichwę, wojny, obozy, krematoria, katastrofy, bomby atomowe, poczynione przez swoje dzieci. Jeśli nie umiesz w swoim sercu usprawiedliwić Boga, to znaczy, że mało jeszcze wiesz na temat stworzenia kosmosu, Nieba, wolności i miłości. „Znajdź usprawiedliwienie dla wszystkich, dla Boga też” - słowa Ojca Pio.

W życiu galaktycznym – czyli upadłym niebie, nie tyle chodzi o wiedzę, która jest skończona, ale o mądrość, która jest nieskończona. Tylko mądrzy ludzie, inteligentni - mogą pojąć sekrety zbawienia duszy. Ale pamiętajmy, ta inteligencja redukuje się do mądrości, nie do formułek i wzorów chemicznych, czy matematycznych, nie chodzi, o atomy i kwanty, o membrany strun wewnętrznych, które nic, a to nic nie znaczą dla duszy. Może ważne są dla ciała ludzkiego.... Pralki, żelazka, telewizory, programy finansowo-księgowy, itd... - dla duszy to nie ma najmniejszego znaczenia, ponieważ z racji stworzenia jej przez Boga - zna to wszystko, jako niesamowicie infantylną wiedzę ludzką. Ludzie mają problem, bo mają nadal mózgi fizykalne, ręce z pazurami do rozszarpywania, i dwa co najmniej kły do kłucia innych istot w celu zabijania, i dentystów do naprawiania tych kłów. Lew jeśli nie zabije innej żywej i wrażliwej na ból istoty, broniącej się do końca - zginie. Człowiek ma to samo. Więc trochę pokory i zrozumienia dla sytuacji, w jakiej od miliardów lat znaleźliśmy się. Nie uważajmy to za przykre, co powiedziałem. To czysta prawda. Niebo to jak blask słońca w porównaniu z cieniem. Ziemia to cień i mrok, ciemność, zgliszcza. Niebo to Słońce i same rozkosze na życzenie. Wybierasz co uważasz przez miliardy lat. Wybierz w końcu coś, co Cię uszczęśliwi na wieki!

Franciszek z Asyżu? On zrezygnował z bogactwa, a był synem bogacza. Choć pomagał ludziom, to jednak nie żył tym życiem. Żył bajką – obietnicą Nieba. Tylko bajki mogą ludzkość uratować przed większym cierpieniem niż jest, bo właśnie one są po części już tu niebem. Dlatego wielcy pisarze uwielbiali pisać bajki i żyć nimi. Dzieci wręcz przepadają za nimi, bo jeszcze nie są skażeni pracą i szarą codziennością. Inżynierowie od techniki też żyją bajkami, chcą stworzyć coś, co nas wyniesie do Nieba, jakiś wehikuł czasu lub coś podobnego. Koncerny farmaceutyczne również żyją bajkami,

chcą stworzyć lek, co uzdrowi i da życie wieczne. Muzyka czyni podobnie. Każdy muzyk pragnie stworzyć przebój, by się wszystkim podobał, by się ludzie zachwycali, unosili pod niebo. Filmy, teatr – tak samo. Życie trzeba, ale bajki ducha są najważniejsze.

Tylko wyobraźnia niebiańska! Każda inna nadzieja jest niewłaściwa, zagania nas w kąt materializmu i śmierci. A kto to dziś rozumie? Jesteśmy bardzo zmanipulowani materią i formami przemijalnymi. Nikt nie myśli o wiecznych ideach, o wiecznych formach szczęścia. Szkoda. Bo tylko one zbawiają duszę. Ziemia nie zbawi duszy, choćbyś pracował po 18 godzin na dobę i poświęcał krew dla innych. Nic nie pomoże. Bo to nie o to chodzi. Hołdować pracy i materii przemijającej - jest grzechem dla duszy! Oto chodzi właśnie Aniołom zbuntowanym – kosmitom, abyś poświęcił się dla pracy, kariery, zawodu, na śmierć. Nikt z tego nie ma korzyści, tylko oni. Jezus wyraźnie o tym mówił: „Nie troszczcie się zbytnio...”.

ZWIĘKSZENIE POCZUCIA

Cienkie warstwy balastów
na obszarach przeciwnych
stosownie do badań głębokości -
ograniczają prądem nacisków lepsze
wykorzystanie promieniowania
przyjętego z diody
rozważanych i omówień
obecnego stanu rzeczywistości -
to co jest podstawą bytu
powstałego na porównaniu
przypadku z fundamentem egzystencji
Szybkie stany sytuacyjne
pokonują trudności nader
kłopotliwej odpowiedzi
gdzie leży powierzchnia
poszukiwanego szczęścia
Raz jeszcze okazuje się

co dociera w realistycznej zasadzie
do bariery potencjału
wytworzonego sprawnością myśli
przenoszenia dobra w dobro
nośnikami gwarancji zawartej
w nadziei intymności
piękna -
że to wszystko prowadzi nas
do otwierania kwiatów duszy

Dusza, ze względu na trudną powłokę cielesną - potrzebuje jedzenia i gadżetów. Ale nawet takie ogromne ograniczenia przypominają trochę Niebo. Tam, oczywiście nie posiada się tak ciężkiego ciała, a pożywienie ma inne znaczenie. Bez obawy, układu pokarmowego się nie ma, komórek ciała takich jak tu, również. Nie ma chorób, ani lekarzy. Ciało jest zmienne i wieczne, potrzebne dla zabawy formami. Inna energia nas stale odżywia – miłość jest pożywieniem. „Tam nie ma się stałych cech, ale każdy jest rozpoznawalny jako indywidualium” - słowa Ojca Pio. Gadżety są tam jakie tylko sobie zapragniemy. Każdy ma swoje piękne pałace, które już na niego tam czekają. Niebo to cywilizacja miłości, bez poglądów i przekonań, bo wszystko jest jawne. Nie ma tajemnic. Właściwie jedna jest tylko tajemnica: oczarowania miłością. Nie wiemy co, i kto nas zaczaruje i porwie do siódmego nieba.

Gdyby człowiek był pokorny i nie wtrącał się w życie, ale trwał w samej esencji miłości - było by spokojnie. Charakter jak chmurka, delikatny, lotny i bystry – to ideał. „Bóg nie jest niedołągą – poradzi sobie z każdym i z wszystkim” - słowa Ojca Pio. Ostatecznie, pomimo wolności, i tak wyjdzie na Jego, bo jest mądrzejszy niż wszystkie zastępy aniołów w upadłych galaktykach i w wiecznym wspaniałym Niebie. On zna swoją wartość i doskonale o tym wie. Więc trochę Mu zaufajmy. I nie starajmy się być mądrzejszymi niż On. Bóg pragnie od nas tylko jednej rzeczy: Miłości do wszystkich.

Niezależnie od warunków, od wielkości Galaktyki i planet, każdy otwarty anioł, spodziewa się wielkiej miłości i odlotów duszy. Ale... jak wiemy z doświadczenia, trzeba spełnić pewne warunki, aby tak mogło być. Po pierwsze pozbyć się niedoskonałości i wyrównać miłość. Po drugie w galaktykach nie ma nic trwałego. Jeśli owdładnie Tobą zakochanie do nieprzytomności w mężczyźnie lub kobiecie, trwa to kilka miesięcy, rok, góra do 3 lata. Potem atrakcja się kończy. Nie daj Boże jakbyś miał w tym czasie innych partnerów. Katastrofa emocjonalna, zazdrość i inne fanaberie. Ale... gdy dostaniesz się do Nieba, możesz mieć związki miłosne bez liku i to na

wysokim poziomie, bez zazdrości z żadnej ze stron. Oczywiście bez żadnych małżeństw, coś takiego prymitywne w Niebie nie istnieje. Jezus zresztą o tym też wspominał. Powiedział: "Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. ... - tam - , ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić". Trudne dla człowieka to do pojęcia, bo ograniczony poznaniem człowiek, lubi się wiązać z jedną osobą na wieki. I tu popełnia błąd transcendentálny. W następnym życiu ziemskim będziesz miał inną żonę, innego męża i który z partnerów w Niebie miałby być ten jedyny? Zapomnijmy o takich konfiguracjach. Niewiedza o Niebie nas cały czas dobija, i przykuwa do ziemi, jak pożar czy powódź. Pomyślmy w końcu jak Jezus, a nie jak ograniczony zazdrością, bogactwem materialnym i pychą – Władca tego świata.

C Z A R U J Ą C A S Ł O D Y C Z

Nie broń się przed własną słodyczą
nie uciekaj od czystych ramion
nie zamykaj uszu na dźwięk muzyki
bo sprowadzisz na siebie dramaty
niewybaczalnego cierpienia
i długo będziesz zdzierał łuski
złej pamięci
a zły owoc zawoła splekanym portretem
Nie hamuj ukrytego źródła
co przebija narodziny i śmierć
Nie broń się przed własną słodyczą
Pomyśl z gorącą powieką
jak uczynić z oka swego gwiazdę
Jeszcze tego nie rozumiesz
dlatego często wracasz zaplątany życiem
Zastanawiasz się od czego zacząć
Bardzo się nie lękasz ale nie dowierzasz
że próg nieznanych ci jeszcze uczuć
przed tobą stoi i obawiasz się
że napór przerośnie cię

Z serca pełnego otuchy pragniesz
jednak przeżyć
tę niewinną rozkosz
Nie broń się przed
własną słodyczą

Dusza to całkiem inna technologia niż nam się wydaje. Dla nas w najmniejszym stopniu nieodgadniona. I może tak właśnie ma być, abyśmy mogli cieszyć się pełnią istnienia bez żadnych obciążeń i dążeń. Wystarczy tajemnicza wrażliwość i chcenie, które rodzi się gdzieś w nas. To jest dla nas w każdej sekundzie cud. Doceńmy go, to dar prosto z Nieba. Czyż Jezus nie wspomniał, że Niebo jest pośrodku nas? Ależ ta tajemnica jest blisko nas... w nas... teraz.

Życie chwilami jest bardzo ciężkie. Zwłaszcza jak się popatrzy na ludzi w szpitalach i hospicjach, to stwierdzamy, że jesteśmy chyba poddani jakiejś pokucie. Ta pokuta jest wynikiem postępu, cywilizacji, walki o przetrwanie. Ciągnie się to już miliardy lat. Powód? Na początku była idea, „delikatne muskania”. Nic nie zapowiadało tak ogromnej katastrofy. Potem już było tylko gorzej. A było by jeszcze gorzej, aż do zatracenia energii duszy. Pamiętajmy, jak ciało tak i dusza nie ma perpetuum mobile. Dusza jest tylko stworzona. Zależna od woli Boga. Bóg każdą duszę może unicestwić, zna jej kody, sam je projektował. Gdy dla duszy przez neony lat nie ma nadziei, Bóg taką duszę może rozmontować. Każdej upadłej duszy daje maksymalnie dużo czasu by mogła się ona nawrócić do dobra i miłości. „Bardzo rzadko zdarza się, by Bóg unicestwił duszę” - słowa Ojca Pio. Woli swoje dziecko mieć w Niebie. Dusza wyszła świadomie z Nieba, powinna tam świadomie powrócić, jeśli chce być szczęśliwa. Najważniejsze stwierdzenie? Dusza jest mimo jej wielkości, piękna, wolności, inteligencji - jest cały czas zależna od Boga. O tym nawet nie wiemy, taką posiadamy wolność od Niego. Możemy o tym zapomnieć na miliardy lat, stać się piekielnym ateistą i tylko narzekać na Boga, a Bóg nas nadal kocha i zasila swoją energią.

„Bóg nikogo nie przekreślił i do tej pory nie potępił. Nikogo w piekle nie ma” - słowa Ojca Pio. Całemu stworzeniu, i temu co stworzyły Jego dzieci, podał rękę na zgodę. Każdej duszy pragnie przywrócić równowagę i szczęście. Tym aniołom na planetach piekielnych także.

STRUMIEŃ

Szuka strumień miłości - miłości
Z radości ścisza się serce

Któż zacytuje ten poemat?

Wybrał ktoś miłość i najlepiej uczynił

Nie pomieściła się w głowie logiczność i ucichła w wirze

Nic się jednak nie zmarnowało

Dla zamkniętych oczu

to zagadka

Dla otwartych

jawność...

Ewolucja kosmiczna świadczy o ogromnej niedoskonałości, o braku najwyższej wiedzy i miłości, światła i mocy. Ewolucja jest wynikiem słabości, pychy, ignorancji wobec wolnej wolności innych istot. Skoro zostaliśmy złapani w bieg ewolucji, nie do końca z naszej winy, należy więc się z niej wywiązać pozytywnie. „Przypadków nie ma jest wolna wola” - słowa Ojca Pio, ale są zawirowania nad którymi świat nie panuje. Choć wiemy, że robimy źle czy dobrze, to jednak nie ogarniamy wszystkiego, jak należy. Ten sam mechanizm zadziałał u stwórcy galaktyk i naukowców, którzy projektowali od podstaw przyrodę, ptaki, trawy, zwierzęta i nas, jako ciało. Duszy nikt nie jest w stanie stworzyć, żaden najwspanialszy anioł. Tylko Bóg to mógł zrobić. On wymyślił jedynie psyche i intelekt, jako biologiczny komputer u zwierząt. Duszy stworzonej przez Boga nie są w stanie tknąć, zmodyfikować. Nie zrobi tego nawet największy naukowiec w Galaktyce, jakiego znamy w naszym kościele pod chwilowym pseudonimem – Szatan. On pojął wielkie nauki, choć duszę ma taką samą jak my. Kiedyś byliśmy też osobistymi jego przyjaciółmi. Lecz zatęskniliśmy za Niebem, i za to stracili nas na ziemię, byśmy się tu męczyli, a oni mieli z tego powodu profity w postaci różnej energii, produkowanej przez dusze uwięzione w ciężkiej materii. Tymczasem nie jest tak źle na planecie ziemia. Poznajemy tu prawdę i wyrwamy się powoli z tego kosmicznego grajdołka. Ale tylko dzięki Bogu, który posyła tu od czasu do czasu swoich niebiańskich przyjaciół, by coś o tym powiedzieli. Jednym z nich był Jezus, ale nie ewangeliczny, ale ten prawdziwy. JEZUS: J-edyny, E-emanujący, Z-espół, U-mysłów, Ś-wiatłości. - Tak mówiła o Jezusie Fula Horak.

Każdy system musi się rozpaść, bo jest przemijający. Systemy Boga są nie do ruszenia. Jak obiecał wszystkim szczęście za darmo, bez wysiłku, to dotrzymuje słowa. Sami spróbowaliśmy innych, alternatywnych systemów bez poparcia Boga, i gorzko się na tym przejechaliśmy. Stworzyliśmy niebo kosmiczne, które się wali nam na głowę i co dzień rozsypuje, pochłaniając miliardy miliardów ofiar wśród ludzi i całej przyrody. Popatrzmy na rzeczywistość bardziej wyraziście, a zobaczymy ten problem, jaki nas wszystkich dotyka na co dzień.

Najwięcej zrobisz dla innych, jeśli ty zrobisz najwięcej dla siebie w sprawie doskonałości. Inna

działalność bez tego spojrzenia jest poklaskiem dla twojej pychy. To pomyłka ogarnięta miłością własną, która też jest cenna, ale jednak potrafi innych wykańczać. Wolna miłość bez cech, jest najwłaściwsza. Jej wzór jest w Niebie i w Jezusie.

Co zbawia duszę z ograniczonego ciała i kosmosu? Informacja! Ona wyzwala. Dlatego największy Filozof i mistyk w naszym świecie – Jezus, powiedział: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli... dlatego że do was mówię, już jesteście zbawieni”. Prawda to informacja, to miód dla naszych, ukrytych na razie, dusz. „Im więcej wiesz, tym jesteś większy” - słowa Ojca Pio. A prawdziwa informacja przeradza się zawsze w miłość i kochanie bezgraniczne. Wiedza poszerza duszę, a dusza poszerza miłość. Dlatego Niebo to głównie rozkosz chcenia, poznawania pięknych bajek z zakresu zabawy wiedzą i miłością, w nieskończoność.

Aniołowie – kosmici z pozaziemskich cywilizacji, mają takie same dusze jak my. Jesteśmy braćmi i siostrami, kiedyś cieszącymi się zabawami w Niebie. Po grzechu pierworodnym, (świadome wyjście z Nieba) poczęliśmy się różnic powłokami cielesnymi, ze względu na stopnie i kłótnie o technologię genetyczną i nie tylko. Poza powłoką cielesna na duszy, niczym się nie różnimy.

Tak jak nas naucza współczesna edukacja - tak rozumiemy świat, czyli nieodpowiednio. Jesteśmy skazani tylko na pięć skromnych zmysłów ciała, które nam zaprojektowali poprzednicy (nasi bogowie – aniołowie) i dzięki nim manipulują nami w sposób absolutny. Wszyscy żyjemy w nieprawdopodobnej izolacji, niewiedzy o Bogu i Jego prawdzie. Powtarzam, że bardzo trudno się wyrwać z tego świata do Nieba. Mało kto pokonuje te zapory za jednym życiem. Ale nadzieja jest – miłość i miłosierdzie uwalnia wszystko. Dobry Jezus o tym opowiadał. Miłością można pokonać naukę materialistyczną, która nas krzyżuje na krzyżu pięciu zmysłów ciała. Gdy skończymy z cywilizacjami opartymi na zmysłach psychicznych i cielesnych, odzyskamy wiedzę, i wtedy chętnie powrócimy jako dzieci marnotrawne do Boga. Obecnie prawie nikt w Galaktykach nie chce powracać do Nieba. Wydaje się wszystkim, że żyją już w niebie, i można w nim robić niezłe interesy i emocje. To droga donikąd. Każde życie w kosmosie kończy się śmiercią, rzeka zapomnienia (sprytna manipulacja genetyczna) i powtórne narodziny.

Pozwolono nam jedynie wierzyć. Widzieć Boga nie pozwolono. Tak zdecydowali kosmici – aniołowie, „Potęgi” co rządzą ziemią i kosmosem. Każdy wierzący czuje, że jest uzależniony od tajemniczej woli. Chcesz widzieć Niebo i nie możesz. Zakaz. Blokada. I tak jest w całym wszechświecie – niebach alternatywnych, stworzonych obok Boga, a nawet przeciw Bogu. Życie w tych niebach jest niestety straszne. Wszystko oparte na kłamstwach i manipulacji duszami. Owszem są lepsi i gorsi. Ci bardziej święci, opiekują się ziemią, ale mają przeszkody, bo nie chcą ich tu dopuszczać. Jak np. Ojca Pio. Miał problemy, by przychodzić na rozmowy, Mówił o tym.

Wszyscy upadli bez wyjątku - mówi św. Piotr. Wszystkie galaktyki, cały stworzony przez aniołów wszechświat, jest dziełem upadłej woli aniołów – w tym nas, aktualnie bardzo zdegradowanych mentalnie i technologicznie. Natomiast to, co stworzył Bóg, czyli Piękne Niebo, Wszechświat Idealny, jest nietknięty żadnym cierpieniem czy przemijalnością. Musimy tam powrócić. Po to się narodził Jezus, aby nam o tym opowiadać i zachęcić naszą duszę do poznania Boga prawdziwego. Dzięki temu poznaniu zdobędziemy miłość, która nas przeniesie do Nieba Oryginalnego, Wiecznego. „Sądzę bowiem, że cierpienie terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych.”

Całego zła nie można zrzucić tylko na Adama i Ewę. Każdy raczej odpowiada za siebie. Jak dziś, tak i kiedyś. Adam i Ewa są jedynie synonimem odejścia aniołów z Nieba. Nie zapominajmy - to my byliśmy tymi aniołami. Dzisiaj jesteśmy ludźmi z różnych przyczyn i skutków. Lecz jutro, jak dobrze pójdzie, znów możemy nimi być, lecz już doświadczonymi i odpornymi na wkręcanie nas w materialne wszechświaty. Dokonać tego możemy poprzez miłość. Innej drogi nie ma. Inne już próbowaliśmy i skończyło się obozami pracy. Ziemia jest takim obozem, kołchozem. Lepiej powróćmy skąd wyszliśmy i będziemy mieli wreszcie wieczną miłość i wieczny spokój. A nie ciągłą walkę o byt, o to, czy o tamto. Warto. Wielu z nas czasu już dużo nie pozostało. Na finiszu trzeba się bardziej skupić na miłości do wszystkich i wszystkiego, i przebaczeniu wszystkiego.

Kto zrozumiał sens życia w Galaktykach, w różnych cywilizacjach w nich istniejących - czyni siebie anielskim pomocnikiem Boga. Płeć, rasa ludzka - kosmiczna, kolor skóry, kraj, planeta taka czy inna, na jakiej może nam się przydarzyć życie - nie odgrywają w tym żadnej roli. Wszędzie masz stać się samą miłością dla wszystkich. Ponieważ tą miłością jeszcze nie jesteśmy – wszechświat musi cierpieć katusze.

Dobro i miłość jest uniwersalną siłą życia, jest ponad cechami, choć wyraża się w cechach. W Niebie już cech nie ma. Wszystko staje się zwiewne i zmienne, jak sobie tylko zażyczymy. Na ziemi obowiązuje sztywność ubrana w stałe cechy. Jedynie marzenia są zwiewne... pamiątka z Nieba.

Od modlitwy nie zwalnia nas żadne zło, żadna cywilizacja pozaziemska i ziemską. Odeszliśmy wszyscy od Boga z Nieba. Teraz powinniśmy chociaż troszeczkę prosić, by nam Bóg pomógł znaleźć autostradę do Nieba - jako drogę powrotną. Modlitwa i pokora nikomu nie zaszkodzi.

Wszystko można znieść nawet wojny i zarazy, ale tego, że ludzie nie modlą się i nie dążą do życia wiecznego - znieść nie można. To właśnie nas wyniszcza. I powoduje powtórne życie. Modlitwa jest miłością. Nie trzeba chodzić do Kościoła, by się modlić przecież. Wystarczy kilka razy wspomnieć w ciągu dnia o życiu wiecznym. A jeśli oddasz trochę modlitwy za innych – tworzysz

na nowo Niebo. Nawet każdy krok, każdą zabawę, wypoczynek, przyjemność - można ofiarować za aniołów, którym jest ciężko zrozumieć sens życia. I z tego powodu nawet świadomie krzywdzą innych aniołów. To jest bardzo proste. Genetyka choć zakazuje nam się modlić, podobnie jak zwierzętom, to jednak nasza dusza potrafi pokonać wszystkie układanki genowe. Lecz Boga w Galaktykach i tak nikt zobaczyć nie może. Musi wierzyć na razie, bo nie ma innego wyboru, skoro wcieliliśmy się w piekielną strukturę Wszechświata materialnego. To był nasz złudny wybór jeszcze przed urodzeniem się.

Nawet cywilizacje na piekielnych planetach wierzą w Boga. Lecz oni tam mają poważniejsze problemy niż my na ziemi. Wszyscy ateści galaktyczni, filozofowie od plucia na Boga, naukowcy zastępujący jakby moc Boga, też w Niego wierzą po kryjomu. Nie mają aż tak wielkiej alternatywy, jak im się zdaje. Myślą, że pokonają Boga poglądami i pluciem fotonami w Jego stronę. Nie uda się. Wszyscy są zależni od energii Boga, nawet pycha. Ale o tym nie chcą na razie słyszeć. Dopiero gdy odpuszczą, będą mieli szansę powrotu do Źródła. Plucie na Boga przejawia się również na ziemi, poprzez wierzących i niewierzących, poprzez obojętnych.

Dziś ludzie są bardzo chorzy i żyją krócej niż dawniej. Historia jak zwykle kłamie. Ma w tym swój korporacyjny cel. Połowę ludzkości jest na psychotropach. W każdej tabletkce na przeziębienie jest psychotrop, by się lepiej poczuć pomimo iż choroba nadal trwa. Psychotrop zmienia osobowość i otumania. Dławią gorączkę, a gorączka to walka organizmu z chorobą, i jest objawem jej zwalczania. Tabletki od bólu głowy zabijają każdego. Najwięcej zgonów od tabletek przeciwbólowych jest w USA. Nawet Teleexpress o tym mówi. Pepsi (udowodnione) powoduje schizofrenię. Ogólnie schizofrenia jest spowodowana rozgrzaniem organizmu niezrównoważonym jedzeniem, lub nerwami. O tym informuje medycyna chińska istniejąca już 5 tysięcy lat. Schizofrenia jest wyleczalna, ale nie psychotropami. Trzeba jeść jajka i schładzać organizm. Z psychotropów schodzi się latami. W organizmie potrafią być jeszcze 10 lat, po zakończeniu ich brania.

Brak szukania idealnego Boga, czyli: tolerancyjnego, dobrego, łaskawego i niereligijnego, prowadzi prosto do konfliktów. Wiara a religia to dwie różne jednak sprawy. Bóg to Miłość, a brak miłości w ludzkim życiu oznacza jedno – złośliwą manipulację we wszystkich sferach bytu.

Najtrudniejsze zadanie człowieka to nie wzory fizyczne, chemiczne czy matematyczne. Najtrudniejsze jest opanować siebie, swoje ruchy, myśli, wolę a przede wszystkim język. Dopiero wtedy staniesz się wolną, słodką istotą miłości.

L U D Z I O M N I E B O

Ptakom drzewa obiecane
kwiatom słońce
człowiekowi niebo
Łańcuch święty
wiązany ogniwem najczulszym
Panie daj nam mądrość
byśmy pojęli te głosy
Mądrość Twoja
wyższa ponad konieczność
ponad otchłanie
Tyle jest pytań bez odpowiedzi -
brną one przez płacz
wszystkich oczu
Ty możesz
Ty wszystko możesz dać
ludziom niebo
ptakom drzewa
kwiatom słońce
Ty przynosisz każdemu ulgę
Ty dajesz radość świętą
Ubarwiasz drzewom liście
kwiatom wonie
a ludziom niebo
Ty wszystko możesz

Człowiek jest istotą o wielkim bogactwie. Jednakże to bogactwo doskonali się nie tylko wiedzą cywilizacji ziemskiej, ale również sięga po wiedzę transcendentálną. Dlatego też w swym rozwoju człowiek powinien stawiać się ponad czasem i przestrzenią. Oczywiście takie stawianie siebie ponad czasem i przestrzenią umożliwia jedynie wiara, oraz wiedza o transcendencji. Najpierw wiara a potem po osiągnięciu doskonałości i samoopanowania, otrzymuje się smak wiedzy i miłości. W

mistyce pojawia się wnikliwa wiedza w momencie zjednoczenia się duszy z Bogiem. Może to nastąpić jeszcze za życia na ziemi. Prawdziwy dar współpracy z Idealem-Bogiem polega na pokorze. A wiedzy udzielonej jest więcej im większa jest pokora człowieka. Innymi słowy: im mniejsze ego, tym większa dusza. Im mniej przywiązywania się do cech, tym większa lotność, która jest życiem duszy i ciała - w zależności na jakiej planecie chwilowo żyjemy. O Niebie nie wspominam, bo tam całkowity odlot... Jak Ojciec Pio mówi: tam tylko się chce i niczego nie potrzeba, nie kombinuje się, bo wszystko dostępne za darmo. Wystarczy chcieć...

Bez wizji naszej wiecznej egzystencji w Miłości - nic nie posiada super wartości. Super jest tylko jedna emocja z tym związana, ta co stwarza nam bajkę radosnego istnienia... Ale trudno o nią w naszym świecie. Właściwie nierealna. Trzeba czekać na lepsze życie, poza planetami materialnymi.

Przed zejściem na ziemię, przed urodzeniem się, każdy ma wyświetlone filmy życia. Wybieramy jaki chcemy. To też jest uzależnione, jak prowadziliśmy poprzednie życie w Galaktyce, jaki posiadamy bagaż doświadczeń. Reinkarnacja się po prostu zdarza, a czasami jesteśmy do niej sztucznie zmuszani, oszukiwani. Przy wyborze linii życia istnieje wolność wyboru rodziców, rodzeństwa, imion, itd. Ale nie wszyscy dostają tyle wolności. Najczęściej nakłaniają nas do urodzenia się w tym czyścicu. Manipulacja duszami i wolność idą razem w parze. Pod tym względem dopiero w Niebie jest spokój. W Niebie nie ma narodzin ani śmierci. Tu jest zawrót głowy. Wybieramy życie w zdrowiu lub chorobie, a potem, często wyrzekamy się tego, na co się zdecydowaliśmy. Niektórzy jednak są wręcz zmuszani do życia w kosmosie. Ale nie przez Boga, lecz przez naukowców od inżynierii wcieleń – aniołów z czarnymi charakterami. Jak w Korei północnej wszystkich ludzi zmanipulowano do odpowiedniej świadomości i postaw, tak samo jest przed narodzeniem. Władza aniołów w Galaktyce jest potężna. Aniołów z Galaktyk nie powinniśmy słuchać. I na dobrą sprawę nie powinniśmy się tu rodzić. Nasze atrakcyjne miejsce do życia jest zupełnie gdzie indziej. Sami do tego musimy dojść...

Zakodowanie naszej świadomości jest bardzo uciążliwe. Od narodzin mamy problemy z przebicciem się duszy przez ciało, które wraz z mózgiem ogranicza nasze rozumienie życia. Działa wiele fragmentów świadomości z poprzednich żyć. Tę blokadę zrobili nasi koledzy i koleżanki z wyższych cywilizacji, by nas upokorzyć za niesubordynację względem ich władzy. Poprzez ograniczoną genetykę - nie umiemy wiedzieć i widzieć. Jezus zachęca do poznawania życia. Powie: „...Poznacie prawdę a prawda was wyzwoli... szukajcie a znajdziecie”.

Bóg w kosmosie nie rządzi, rządzą Jego dzieci - aniołowie, a więc i my. Bóg opiekuje się tylko Niebem jakie sam zaprojektował. Galaktyczne niebo nie On stworzył. Bóg tu nie rządzi. Pomaga, owszem, ale w taki sposób, ażeby wolność była zachowana. Nawet na piekielnych, manipulatorskich planetach, wolność jest dla władców gwarantowana. Wolność to gwarant Boga. Można powiedzieć, że Bóg się kamufluje, aby nie przeszkadzać nikomu w jego wolności. Bóg jest

po prostu fajny i lekki w obcowaniu. Trzeba do Niego dążyć, bo daleko odeszliśmy od Jego mocy i mieszkania.

NOCĄ PRZYCHODZISZ

Nocą przychodzisz

Czy to już czas

uderza mocno w dzwon?

Studzą się zmysły

zapala radość

Nocą przychodzisz

i tulisz znękane me oczy -

Czy to już czas?

Masz wolność którą

dajesz mi co dnia

Ciesząc się pełnym oddechem

krążą nad głowami wianuszki

zielone migoczące

jak płatki śniegu w słońcu -

czasem pytają czego chcemy

Czy to już czas?

Więc słucham muzyki nadziei

rozprzestrzenionej w nadziei

i chcę ogarnąć Cię skrzydłem

nakarmić pieszczotą

napoić słodyczą

unieść gwiazdami

Nocą przychodzisz

Kładę dłonie

w Twe dłonie -

Czy to już czas?

W Niebie już wszyscy byliśmy bardzo dawno temu. Tam zostaliśmy stworzeni. Kosmos jest niedoskonałym Jego odbiciem. Jesteśmy w tej chwili w alternatywnym Niebie zrobionym przez aniołów, dlatego nam tak naturalnie jest niewygodnie, a problemów co dzień tysiące, chociażby problem oddychania tlenem. Wiele jednak pamiętamy z tego, co kiedyś było w Niebie prawdziwym. Nasze marzenia i tęsknoty za pięknem i miłością, są tego najlepszym dowodem. Na ziemi nie do zrealizowania. Jesteśmy dość blisko Nieba, ale nie w nim jeszcze. Przedsiónek.

Można próbować przebijać się przez gęstwinę torii. Zawsze to będzie przynajmniej chęć zbliżenia się do sedna rzeczy. Warto to robić. Na pewno popłynie z tego korzyść. Ale na końcu znajdzie się najgłębsze tajemnice... i poczniemy je widzieć umysłem...

Postęp w cywilizacjach galaktycznych powoduje co raz to większą zachłanność. Od zachłanności tworzą się konflikty. Władza by bronić majątków, używa broni. Złodzieje, tak samo. Taki jest postęp i empatia w wydaniu kosmicznym. Niebo to całkowicie inne życie, tam nie ma postępu, a jedynie poznawanie pięknych bajek - duchowych wszechświatów i wspaniałych aniołów. Każdy może być tam twoim przyjacielem....

Kto nie uznaje świadomości – zaprzecza radości. A czym jest świadomość? Duszą radości. Radość to lep dla duszy. Ona bez przyjemności, rozkoszy - nie umie żyć. Jest kompletnie zagubiona. I kwita! Nawet na piekielnych planetach troszkę radości jest, inaczej nie mogły by istnieć. My żyjemy prawie jak w Niebie. Ale jeszcze nie... trochę tu jednak czyścić... Kiedyś spytałem Ojca Pio o jego wcielenie się tu, powiedział: „dobrowolnie zszedłem do tego czyścica”.

Mówiąc o bogatym systemie udoskonalenia ludzkiego wnętrza, w tym życiu trzeba umieć się poruszać praktycznie we wszystkim, by to jakoś zrealizować. Inaczej świat Cię pokona i uzależni, byś długo pracował, najlepiej po 10 godzin na dzień, miał dużo pieniędzy i byś nigdy prawie nie miał czasu na Niebo dla siebie. W tym właśnie rzecz. Tak chcą kosmici. Nie można im się poddawać. Oni głównie wywołują cierpienie, robią z ludzi i natury kalectwo do potęgi. By mieć Cię w szachu, i w niewiedzy o bożym, Oryginalnym świecie transcendentnym.

Duchowość to sfera uczuć, namiętności, cielesności, wiary, myśli, i najważniejsze - by to wszystko połączyć w cudowną całość za pomocą boskiej Miłości. Wszędzie musi być miłość i pokora, pewność siebie i przebojowość; łagodność i serce na dłoni dla wszystkich aniołów ludzkich, a potem w ich wyższej cielesnej formie – niebiańskiej. Wszędzie trzeba być przyjaznym i w Niebie, i na razie w przedsiönku Nieba – na Ziemi.

Nie można wiedzieć, co to jest prawdziwa ekonomia, prawdziwy postęp jeśli się nie wie, po co ostatecznie służy ten cały świat. Są zasadniczo dwa cele postępu. Pierwszy dla uduchowienia i przypomnienia sobie Raju, Boga; drugi do przemielania życia i utwierdzania się w materializmie, który nikomu nic nie musi przypominać, nawet jak on cieszy. Brak nastawienia ostatecznego powoduje brak nadziei. Każdy wie, że tu wszystko przemija. Pośrednie efekty również istnieją. Zagubienie nauki to powoduje. Wszystko, co nazywamy cywilizacją doskonałą, cywilizacją miłości, może wypłynąć tylko z doskonałych myśli, doskonałych uczuć i pokornych poszukiwań życia wiecznego. Wszystko inne jest to pomieszanie z poplątaniem i nie daje efektu zbawienia się.

N I E M A S Z L E K A R S T W A

Nie masz lekarstwa
na tęsknoty
Pokój miłość i wiedza -
oto czego stale chcesz
Strasliwa moc miłości
wyzwala energię życia
w radosnym bezmiarze
Niech mnie na wskroś
przetrawi boskość
Niech przepali wszystko
Wiem
im moja melodia bogatsza
im myśl piękniejsza -
piers oddycha szerzej
Rzucam okrzyk w tę
bezdeną przepaść
Nie zginę...
Bo jesteś ze mną...

Dobrej jakości życie społeczne zależy od wnętrza ludzkiego. Jakie wnętrze, takie prawa i

społeczeństwo. Jeśli mamy dziś złą gospodarke, zmanipulowaną ekonomię, zatrutą żywność, niedobory w dobrach materialnych, intelektualnych, luki w radości i szczęściu - to odpowiedź już na to mamy. Miłość prawdziwa skłania się do znoszenia prawa, a niedoskonałość je mnoży i czyni życie nieznośnym, uciążliwym, bardzo stresującym. A „stres to 90 procent naszych chorób” - słowa Ojca Pio.

W żadnym przypadku! Bóg nie wyemitował cierpienia. Zrobiły to duchowe istoty, które potem zamieniły się w naukowców materialistów. Zdeprawowali cudowną alchemię duszy. Cierpienie jest wymysłem materialistów, aniołów z kosmosu. Cały kosmos, wszystkie Galaktyki przez nich teraz cierpią. Potrzebujemy to zrozumieć, aby nie wchodzić więcej z nimi w układy przemijalności, nagród i kar, wrażliwości i obojętności, w układy życia i śmierci. Od nas to zależy na jaką autostradę świadomości wjedziemy swoim wehikułem czasowym, czyli naszym ciałem i myślami. Albo nas znów pochłoną, albo stawimy im opór cudowną miłością. I odzyskamy blask. „Bóg podaje pomocną rękę każdemu kosmicie, każdej duszy, nikt nie jest pozostawiony sam sobie, choć ludziom wydaje się odwrotnie” - słowa Ojca Pio. Trzeba próbować przyciągnąć te rękę do siebie.

Trzeba być bardzo wnikliwym, aby zrozumieć życie i jego pragnienia bezwarunkowe. A Bóg taki właśnie jest – „szalony” w spontanie bezwarunkowym. Moralność upadłych aniołów i religie polityczne, jako manipulacja - nas zabijają! Miłość bez względu na „pogodę”- to się tylko liczy! Jezus to Anioł miłości wszelakiej. Nie gorszymy się niczym, bo to bezsens. Ego niedopracowane, zazdrość - to zgorzenie wewnętrzne, wywołane naszym kompletnym niezrozumieniem idei szczęścia wiecznego. Nauka, zachłanność, poglądy, - sprowokowały nas do nienawiści i zazdrości. Zejdźmy z tabliczki mnożenia i zacznijmy potęgować. Ale po kolei. Najpierw podstawówka, a potem dopiero matura. Taka kolej rzeczy poznawania i rozgryzania ludzkiego wnętrza. Ma być ono w końcowym etapie poznania i poprawiania go – samą Miłością.

Życie jest właściwie tylko i wyłącznie pragnieniem, chceniem. I niebo tak samo się na nim osadza. Wstajesz rano i pragniesz napić się kawy (na poziomie kubków smakowych, które komunikują z duszą).... I wszystkie następne rzeczy dotyczą tak samo jedynie pragnienia. Idziesz do pracy tylko, bo pragniesz mieć pieniądze za które możesz nabyć różne rzeczy, co dadzą radość. A radość jest zawsze wywołana pragnieniem, spodziewaniem się, oczekiwaniem wspaniałych zdarzeń, sytuacji. „W Niebie się tylko chce...” - słowa Ojca Pio.

Pragnienie jest reaktorem duchowym duszy. Ciało też pragnie, ale jest bardzo ograniczone. Cały wszechświat materialny i Niebiański, działa na zasadzie chcenia. Nie ma innej możliwości. Bóg o tym zdecydował. Dlatego każde pragnienie ma najwyższy sens i daje życie. Słowa co pocieszają, dotyk co pociesza, sytuacje kreowane przez nasze wewnętrzne Niebo, są istotą życia.

Są filozofie „pseudo jogowie”, co pragnień się wyrzekają, ale widzenia już nie, a przecież widzenie jest w ścisłej symbiozie z pragnieniami – oszukują świat ducha. Zmanipulowane chrześcijaństwo, buddyzm i hinduizm. Nawet jak medytują głęboko, opierają się na chceniu. Powielają ideologię niepragnienia świadomie, aby dzięki wyrzeczeniu się pragnień, mieć nad duszami władzę i posłuszeństwo. Owszem pragnienia duszy nawet najbardziej rozkoszne, mistyczne, na ziemi - mogą skrzywdzić, gdyż ograniczenia jakie nam zaaplikowała nauka genetyczna władców kosmosu, nie pozwala nam rozwinąć skrzydeł. I nasze pragnienia tu, czasem potrafią kogoś zabić. Trzeba uważać. Czystość intencji jest rzadkością. Należy pamiętać, że to jednak upadły świat, i w nim żyją upadłe anioły. Dlatego wszystko może się zdarzyć.

Przez miliardy lat jesteśmy w kokonie zazdrości i z niej wypływającej nienawiści. Po co i dlaczego? Najczęściej nienawidzimy „oczami i uszami”. Tak nas spłycono. Potrzebujemy do pomocy Aniołów z Nieba, by pokonać ciemności i niewiedzę, i odzyskać Niebo. Nie wszystko myśmy osobiście zepsuli, ale jesteśmy w kręgu skutków nawałnic cierpienia, co inny wytworzyli. Trudno tu żyć. „Nawet temu... nie jesteś winien” - słowa Ojca Pio.

Najlepiej pragnienia wyraża dziecko. Ono nie ma w tym względzie ograniczeń. Dziecko to jedno wielkie pragnienie, zabawa. Jezus też to odkrył po wielu latach życia na ziemi i skonkludował: „Jeśli się nie staniecie jako te dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Życie na ziemi jest podobne do Niebiańskiego, z pewnymi różnicami. Tam się nie rodzą dzieci i nie ma zazdrości. Ego jest bardzo zrównoważone. Ciało lotne, doskonałe i pięknie ubrane. Wszyscy mają swoje pałace i garderoby. Życie Tam jest niezwykle towarzyskie. „Nic się nie musi, niczego nie potrzeba, jedynie się chce... „ - słowa Ojca Pio.

Ego to też wymiar duszy! Nie ważne co zrobisz z nim, choć powinno ono być nieco bezinteresowne. To dar od Boga. Naturalnie, że żyjesz w utopijnych ziemiach i galaktykach. Zmanipulowani jesteśmy do dna, możemy krzywdzić. Ale Niebo prawdziwe nie krzywdzi. Na ziemiach jest różnie. Odejdziemy z nich i będzie już dobrze. Pozostaną najpiękniejsze pragnienia i rozkosze. Cyt. z biblii: „Przy piersiach was poniosą, a na kolanach będą się z wami pieścić. Jako gdy kogo matka pieści, tak was cieszyć będę...”.

Nowoczesność oznacza przede wszystkim zdobywanie szlachetnych myśli i uczynków. Kto odrzuca nowoczesność, odrzuca Boga. Bóg jest zawsze romantycznie nowoczesny i świeży. Przy Nim nikt nie może się nudzić. Całe Niebo to wariacje Jego ekspansji, ekspresji i humoru. Wszyscy mamy podobnie. Gdzie się pojawiajemy tworzymy sobie Niebo. Bez Nieba życie jest niemożliwe. Bo Niebo to przede wszystkim pragnienie, chcenie... Jaka ich jakość wewnętrzna, takie Niebo.

W jaki sposób myśli dusza, tego nie wie nikt - żaden teoretyk kwantowy, żaden ludzki filozof, lub

guru religijny, żaden ksiądz, ani żaden papież. Żadnemu naukowcowi nawet się nigdy nie przyśniło, jak czuje dusza. Więc trochę pokory i szacunku dla Boga - naszego kochanego Stwórcy. Dla każdego Bóg powinien być najwspanialszym Idolem, bo dzięki niemu myślimy, mamy osobowość, własne indywiduum na wieki, i jesteśmy bezgranicznie wolni, w szukaniu przygód miłości niebiańskiej.

Porównać logikę duszy do obliczeń procesora komputera, jest mało poważne. Praca myśli ludzkiej, to coś zupełnie innego. Przede wszystkim to dusza myśli! „Gdybyśmy nawet w głowie nie mieli mózgu a samą wodę – i tak byśmy myśleli” - słowa Ojca Pio. Dusza, świadomość, myśli - cud nieodgadniony przez nikogo z ludzi. Tajemnica na wieki. Ale można i nią manipulować, więzić ją, oszukiwać. Dusza wierzy we wszystko, jak dziecko. Dusza jest słaba, wrażliwa na kłopoty, potrafi się niszczyć sama. Potrzebuje boskiego środowiska, by mogła normalnie funkcjonować. Potrzebuje Nieba od Boga, a nie świata w jakim żyjemy. Tu czujemy się jak ryba bez wody. Takie nam zgotowano niebo. Żyjemy w pseudo-raju. A raczej „w kołchozie pracy”-słowa Ojca Pio.

Oprócz smutku i ucisku jakiego doznaje w świecie, dusza potrafi też kochać romantycznie, pięknie, bosko i doznawać wszelakich rozkoszy na wszystkich warstwach jej przejawu wewnętrznego i zewnętrznego. Dusza jest boska. To się czuje po jej reakcjach i po pachnidłach wyobraźni.

Pragnienia mają istotny wpływ na życie wieczne duszy. Im wyższe w duszy wydobędziemy skarby, tym szybciej osiągnie ona ideał trwania w nieskończonych rozkoszach. Jeśli nieboska polityka i wojny jej w głowie - będzie w piekle za życia.

Kosmos został stworzony w sposób utajniony, niby ewolucyjny, przez grupę oszalałych aniołów, co wyszli kiedyś z Nieba. Dzisiaj astronomowie podejmują te tematy, obserwują kosmos z podziwem i zażenowaniem jednocześnie. Widzą jak z mgławic i pyłu rodzą się gwiazdy i planety. Bo tak właśnie został zaprogramowany cykl ewolucyjny przez niefachowych aniołów, którym wydawało się, że stworzą Niebo. Komuna aniołów tak chciała. Przegrali. Nie ma w ich kosmosie szczęścia, jakiego spodziewała się nasza dusza. Daliśmy się nabrać, jak niemowlak. Przykre, ale trzeba to świadomie zauważyć. I podziękować im za starania. Ale jednak u Boga – naszej najczulszej Mamy za piecem, jest najszcześliwiej. Wracajmy zatem Tam skąd wyszliśmy. Na ziemi nasze ogródki, kwiaty, winogrona, rzodkiewki, marchewki i pomidory, picie własnego wina - nas nie zadowolą... chyba to już czujemy. Młodzi tego jeszcze nie czują, bo życie na planecie ich pochłania... Też byłem młody...

Bądź nowoczesny, nie unikaj odkryć. Bądź z wszystkim na bieżąco. Za postęp uwielbiaj Boga. Miej wyniki w wiedzy, ale zawsze przy Bogu. Inaczej cała ta wiedza cię oszuka i podczepi do energii zła. Tu nie chodzi oto, byś chodził co dzień do kościoła. Bo wiedz, „że choćbyś przyjął nawet sto

tysięcy komunii na dzień, i tak Ci to nic nie pomoże” - słowa Ojca Pio. Nawet jeśli 20 razy dziennie byś się chrzczył i chodził do spowiedzi, i tysiące razy się zęgnął w imię Ojca, Syna i Ducha św., odmówił 50 różańców – nic nie pomoże. Najwyżej zachorujesz psychicznie. Tu chodzi o coś innego. „Jeśli modlitwa boli i wywołuje stres, to pojawia się choroba, a Bóg nie chce dla nikogo żadnej choroby” - słowa Ojca Pio.

„Prawdziwym kościołem z „cegły” są twoje kości” - słowa Fuli Horak. Wielki Filozof Jezus o tym wspominał właśnie. Zbawić się musisz sam. Kościół Ci w tym nie pomoże. Owszem, może pokazać kilka drogowskazów, to wszystko. Reszta to Twoja dusza... Ty nią dysponujesz, a nie kościół.

„Więcej niewierzących się zbawia w tym świecie, niż wierzących” - słowa Ojca Pio. Dlatego tak dużo Ojciec Pio z innymi rozmawiał, by im pomóc zrozumieć życie i aby każdy sam mógł podejmować odpowiednio dobre decyzje dla swojej duszy, by nie zmanipulowali ją zmiennokształtni. O tym Ojciec Pio mówił Sławkowi.

NIEWIDZIALNY GOSPODARZ

Omdlałe teorie

indywidualnych kultur

wspaniałomyślność

wynalazków zła

odseparowane dobro

od idei Boga

zatrute próby nadziei -

oto kryterium jedności

nauki „fortun umysłu”

Eleganckie skłonności

do tworzenia nazw

planów bycia

Myśliciele

uzewnętrzniają piękno

jednakże przechodząc przez

„cudze mieszkanie”

nie zauważają Jego

niewidzialnego

właściciela

Od życia nie próbuj się odrywać. Bo specjalnie jesteś urodzony tutaj, abyś tu żył i uczył się atrakcyjności życia. A dzięki zainteresowaniu i nowemu spojrzeniu, spodziewać się zaczniesz czegoś nadzwyczajnego – np. życia wiecznego. Czy ci się uda? Może się uda, jeśli wcześniej nie wciągnie cię energia czysto materialna, jako fundament twójego słabego bytu.

Staraj się poszukiwać prawdy, wiedzy jaką zostawił Bóg na ziemi nawet przez zbuntowanych aniołów. Zawsze można wpaść na jakiś ciekawy trop. Na ziemi nie ma oko w oko z Bogiem. Trzeba szukać. A i szukać nam zakazali, (genetycznie uwarunkowani na nie prawdę) pomimo iż mamy wolną wolę. Rodzimy się nadzy we wszystkim, żadnego ratunku, żadnej wiedzy. Wolni, ale zdominowani egoizmem i niewiedzą. Wszyscy to mamy. Kto szuka prawdy ten topnieje, pokornieje, zaczyna obserwować wielkie tajemnice. Powoli wszystko mu się wyjaśnia. I Bogu właśnie o to chodzi, abyśmy sami do Niego wrócili, jak sami odeszliśmy kiedyś w pradawnych czasach. Do niczego nie jesteśmy zmuszani. Sami musimy wszystko odkryć, a największa wartość to: wolność, dobro i miłość. Wszyscy jednak będą nam przeszkadzać w tych odkryciach, bo chodzi oto, by nic nie odkryć i przez to brnąć przez życie. Sterowani rasami aniołów z innych planet. I nie tylko z innych, tu też żyją w ludzkich ciałach buntownicy z dalekiego kosmosu. By dusze oszukiwać, odciągać od Nieba, od Boga. Ojciec Pio o tym wspominał.

Nie wyrzekaj się niczego poza pychą i krzywdą. Kochaj wszystkich i staraj się być dla innych jako sługa, a nie pan.

Człowiek jak się dorwie pracy, to jak opętany: ani spoczynku, ani obiadu, ani wytchnienia dla duszy. No i potem stres, kłopoty ze zdrowiem. Praca jest potrzebna tej planecie, chociaż tak naprawdę nie jest potrzebna, bo tu jest upadłe niebo i są ogromne problemy z życiem w ogóle, niemniej pracujemy. Praca może nam przysłonić Niebo prawdziwe. Dlatego najlepiej jest jedną ręką trzymać się ziemi i pracować, a drugą trzymać się Nieba i rozkoszować. Dzisiaj źle się pracuje. Praca państwowa czy prywatna, jest tylko pracą i powinno się ją humanizować miłością i wypoczynkiem. „Ludzie dziennie powinni pracować od 3 do 5 godzin” - słowa Ojca Pio, rozmawiałem z Nim o tym. A resztę poświęcać na poszerzanie swojej świadomości i doskonałości. Im więcej pracujemy tym więcej chorujemy. Im więcej pracujemy tym cywilizacja szybciej upada. Nikt nie wie dlaczego tak dużo trzeba pracować. Nawet bywało, że za odmowę kara śmierci. Potem się okazuje, że z tej pracy powstają chemiczne tabletki antystresowe i militaria do niszczenia miast. Niejedna cywilizacja wysoko rozwinięta przez to zniknęła z powierzchni ziemi. „Były na ziemi już wyższe cywilizacje niż jest obecna” - słowa Ojca Pio. Stało się to właśnie z powodu nadmiernej pracy, bo rządzącym było to na rękę dla utrzymania swoich bogactw i potężnej władzy. Dzisiaj jest

podobnie. Nic się nie zmieniło. Władza powinna być biedna. Ministrowie, prezydenci, premierzy, królowie – powinni otrzymywać pensje w wymiarze najniższej emerytury w danym kraju. Wtedy władza i jej możliwość nie uderzyły by im do głowy. Im bogatszy urzędnik, tym gorszy pod każdym względem! Wiem, co mówię! Że bogaci nie będą przekupywani, nie wpadną w korupcję, - to mit od dawna propagowany. Równowaga. Żli kosmici chcą, żeby tylko niektórzy byli bardzo bogaci i innymi jedynie rządzili. A Ojciec Pio powiedział nam: „zrobię wszystko, aby moje dzieci nie były nigdy zbyt bogate”.

Świat pysznej kultury, aroganckiego bogactwa, świat układów politycznych, religijnych, promuje siebie, że są niby najlepsi i mądrzejsi od reszty społeczeństwa. Po co się oszukiwać? Tak nie jest.

Ludzie zapadają na choroby z dwóch zasadniczych przyczyn: z braku kultury duchowej i fizycznej. Rozwijają się więc nerwice, które rażą chorobami. Kultura duchowa dba o dobre i zdrowe bez chemii, odżywianie. I nie ufa do końca lekarzom, biznesmenom, kupionym przez korporacje farmaceutyczne, by truć i zabijać ludzi, a nie ich leczyć. Bardziej ufa profilaktyce i medycynie chińskiej niż zachodniej. Już niedługo kultura duchowa ujawni na czym polega zdrowie fizyczne. Na razie kościół i lekarze uważają ich medycynę za demoniczną. Najdoskonalsze osiągnięcia na tej planecie w dziedzinie zdrowia mają starożytne Chiny. Medycyna ich jest już ponad 5 tysięcy lat praktykowana. Nie mówię o Chinach dzisiejszych – komunistycznych. Książki już są do nabycia. By być zdrowym, należy bardzo dobrze się odżywiać, badać język, ciepło / zimno w organizmie. Rozróżnienie pożywienia genetycznie ciepłego lub chłodnego. Jemy w zależności od stanu rozgrzania lub schłodzenia organizmu. Język wszystko pokaże: biały – organizm za zimny, zaśluzowanie, ospałość, brak sił; czerwony – organizm rozgrzany i grożą zawały lub wylewy. Ma być lekko różowy. O języku są również książki do nabycia. Warto sobie kupić taką wiedzę, dla własnego zdrowia. Proste zasady, każdy sam może być dla siebie lekarzem.

POTRZEBA MIESZKANIA

Wybiły słowa uczuć

jak zegar pełną godzinę

Słowa gorące...

Chcę przypomnieć Twoją twarz

i zobaczyć jak idziesz w słońcu chwały

choć na pozór ginie wszystko

w mroku

Wracamy z rzek do morza
i w chmurach znów wznosimy
się do góry
gdzie ogrody pełne światła
i owoców smakowitych
Pomiędzy gwiazdami Nieba
podaruj nam
mieszkanie

Najwięcej łask spływa na naród, kiedy on jest w stanie szukać wszędzie zgody, porozumienia i miłości. Polska powinna być przykładem. Niech się tak stanie. Amen.

Jezus, nasz brat, dał ludziom w darze swoje życie, aby można było z niego teraz czerpać dobry przykład. Jego życie było cudowne. Ewangelie w ogóle o tym nawet nie wspominają. Konstantyn z 3 wieku zrobił z Jego przykładu i pięknej miłości, jaką czuł i głosił, potężny oręż polityczny, który trwa do dziś. Konstantyn sfałszował ewangelie, a wcześniejsi pisarze zrobili to samo, więc do potęgi fałszerstwo. Może lepiej by było opowiedzieć całą prawdę o Jezusie? Jeszcze takie zapiski są.

Ludzkie pomysły na filozofię do niczego nie zobowiązują. Mimo takiej czy innej wiedzy, wszyscy żyją, jak chcą. Wolność jest cenniejsza niż prawdziwa, poszukująca ducha, wiedza. „Dla ludzi wolność do tego stopnia jest cenna, że życie za nią oddają” - słowa Ojca Pio. Za wiedzę już nie. Zatem jaki wniosek?

Dobrze jest to zrozumieć, że samo wyrzeczenie nie wystarczy by być w miarę doskonałym. Przede wszystkim Miłość się liczy. Gdy jest miłość, samozaparcie nie ma najmniejszego sensu. Cierpienie też nie ma sensu. Bóg przecież nie cierpi. On nigdy nie zrezygnował z miłości i jest przez to szczęśliwy. Jego miłość jest silniejsza niż wolność i wiedza. Z aniołami było różnie, jest różnie nadal. Sami muszą osiągnąć doskonałość Boga. Więc zabierajmy się już dziś do idei kolorowania siebie cnotami miłości.

Jeśli ktoś ostatecznie szuka - znajdzie! Ta praca różnie wygląda, ale każdemu dana jest szansa odzyskania istnienia wiecznego w sobie i poza sobą. Kto szuka i pyta - nie błądzi. Nawet osiemdziesięciolatki są zobowiązani do szukania. Kto szuka - odnajdzie Boga. Kto nie szuka, zubaża cywilizację... która powinna podążać za duchem i jego najpiękniejszymi formami.

Poznanie jest procesem niełatwym, dlatego lepiej ten czyni, kto omija niepotrzebne drogi wyłożone kamieniami spekulacji, ponieważ to oddala od miłości. Miłość ma w sobie wszystko co potrzebne, aby dusza nasza wraz z ciałem była szczęśliwa. Filozofia, ani postęp - tego nie ma. Niemniej, miłość potrafi nawet i z tych dziecin wyciągnąć soki radości.

PRZEKRÓJ OBIETNIC

Ewolucja zdążająca
w udoskonalenie sensu
to nie nowy porządek
lecz najstarszy plan działania
Nim się stał intelekt
olbrzymia potęga
w dokonaniach ewolucyjnych
zrodziła plan
Dziś intelekt nabiera
ponownie szczególnego znaczenia
wracając do nadzwyczaj wewnętrznego
wymiaru rzeczywistości
Istotnie nowy porządek
cywilizacyjny wyraźnie nawołuje
do szczerzej ceremonii życia
Sprawnym środkiem
do tego dogłębnego celu
jest wiedza i nadzieja
Ten obiekt rozumienia
wyraża sens i przyczynę
i moje kochanie...

Pokój zależy tylko i wyłącznie od doskonałości ludzi. Im więcej praktykujących miłość - tym

spokojniej i piękniej na świecie.

Jeżeli chcemy, aby w naszym kraju dobrze się działo, w ogóle na świecie, potrzeba odnowy ducha, trzeba odnaleźć zagubioną drogę doskonałości – drogę miłości bliźniego i to bez uprzedzeń, a z wielkim zrozumieniem przyczyn, dla których człowiek popadł w niedoskonałości. Potrzeba powrócić do rozmyślań o bycie ludzkim, na nowo poznać sens życia. Należy odnowić boską świadomość w społeczeństwie i przyjąć styl życia oparty na dążeniu do doskonałości: w uczynkach, uczuciach i myślach.

Zawsze, tworząc kulturę, nie wolno pomijać przy tym Boga. Idea prawdziwej miłości, sztuki artystycznej, technologii materialnej i technologii duchowej, kreatywności - pochodzi od Boga, a nie od człowieka. Człowiek próbuje jedynie odtworzyć kulturę Boga, Jego Wszechmoc i Nieskończoność. Uczmy się od Ideału Bóstwa.

Starajmy się być dobrymi i dążmy... to wystarczy. Nawet w samym Niebie nie ma ideałów, ale się starają. Bo nikt nie jest tak doskonały jak Bóg. Ale spokojnie, jest niesamowita harmonia i piękno. O tym, że w Niebie też może dojść do sprzeczki, to już św. Jan od Krzyża pisał w XV wieku. Lecz tamta miłość umie się wycofać i być pokorna. Tam nie ma wojen, ani zgryzot, ani cierpienia, jest miłość - gra na jej odwiecznych strunach rozkoszy. Ego u aniołów żeńskich i męskich, jest miękkie jak masło. Dlatego konflikty właściwie się nie zdarzają, chyba tylko cudem..., lecz niegroźne. Ale podam dość smutną wiadomość: Aniołowie i dzisiaj jeszcze opuszczają Niebo. To mówiła nam Ojciec Pio. Chcą spróbować swojego chleba pieczonego we własnych piecach, w nowych materialnych światach, jakie sobie tworzą. No cóż, muszą tego skosztować. Skończy się jak zwykle – krwiożerczą naturą i śmiercią. Ale niech próbują. My już tego nie doświadczymy po raz drugi, jeśli się stąd szybko wyrwiemy, dzięki zrozumieniu i miłości boskiej. Nie dziwny się tym Aniołom, co odchodzą dzisiaj z Nieba. My wyszliśmy wcześniej. Już wracamy z powrotem, pobici, zdruzgotani, okaleczeni. Po różnych szczęśliwych i nieszczęśliwych doświadczeniach, zrozumieliśmy, że to nie to, o co nam chodziło. W Oryginalu jest jednak o wiele najlepiej.

Rozważając wszechstronne możliwości człowieka, nie można nie uwzględnić Prawdy Generalnej - wiary w Boga, jaką człowiek lubi mieć. Prawda to problem numer jeden dla człowieka. W psychologii rozwojowej, etyce, metodologii nauk społecznych powinno być na pierwszym miejscu odnalezienie Boga. Ale nie na zasadzie obowiązku wiary, ale jako propozycja, możliwość. Aby nie powstało z tego przekonanie jako sztuczna wiedza, następnie religia, a na końcu pogromy edukacyjne dla niewiernych materialistów. Wyjaśniając sobie procesy kształcenia napotykaemy na wielkie zaległości z tej dziedziny. Dziś o Bogu na Uniwersytetach nie wolno mówić. To błąd. Powinno się mówić, ale współczesnym językiem, i jak wyżej, mówić nie religijnie, czy po sekciarsku. Jest to bardzo poważna sprawa, albowiem szukanie Boga przez naukę, wiarę, wreszcie miłość - jest potrzebą natury cielesnej i duchowej człowieka. Inna sprawa, że to właśnie Bóg jest

największym Naukowcem z wszystkich naukowców Wszechświata i Nieba. To On ostatecznie pozwolił ze swojej energii stworzyć materię i kosmos, rękami swoich dzieci. Dziś poważnie upadłych. Ale jednak to Jego dzieci. Stara się polubownie z nimi rozmawiać i pozyskać na nowo. Bóg jest bardzo pokorny i uniżony!!! A z drugiej strony jak mówi Ojciec Pio: "Bóg nie jest niedołągą, o wszystkich się stara, zachowując wolność dla każdej duszy" . Jest tak delikatny..., że nawet przy Nim możesz grzeszyć.

Nie z Dobrego Serca, ale z uniwersalnej wiedzy i sprytu intelektualnego, powstało galaktyczne imperium zła.

Nie można uwarunkować siebie kulturą i lojalnością wobec zwyczajów wolności. Nawyki wolności mogą być różne. „Niektórzy dyktatorzy czy wpływowi demokraci, w imię wolności zamykają swoich w więzieniach” - słowa Ojca Pio. Tak samo w imię miłości Boga - fanatycznie można zabijać i ograniczać umysłowo. Dlatego bądźmy ostrożni z tą wolnością. Między innymi dzięki wolności powstało zło, krzywda. W imię niewiedzy, wiedzy, wolności i miłości, tolerancji pozornej, - policja może ci wlepić niesłuszny mandat. A to jest już krzywda, forma zła. I jako wolny anioł, idziesz na pocztę i wpłacasz pieniądze, na które ciężko pracowałeś w kołchozie zwanym: Ziemia, Galaktyka, Wszechświat. Jakie są granice wolności? Czy są potrzebne nadal? Gdzie jest czysta jak łąka sprawiedliwość obosieczna? A czym powinno być miłosierdzie? Czy tolerancja powinna bazować na sprawiedliwości, czy oprzeć ją o proste przebaczenie? Czy przebaczenie toleruje zło? Czy zło kocha tolerancję? Czy miłość jest głupia, czy mądra? Oto pytania... A jaka jest najprawdziwsza esencja miłości nieskończonej? Czym jest jej Ideał? Dlaczego w Galaktykach jest tak, a poza nimi inaczej? Niebo.... sama rozkosz... Tego jednak pragniemy... bez żadnego zła... pełnia wolność bez posądzeń i upomnień.

Dzieci Ojca Pio są wciąż jemu niewierne, chodzą tylko do kościoła z cegieł i wrzucają na tacę. Są z tego bardzo zadowoleni, usprawiedliwieni w swoim umyśle i sumieniu, klepią modlitwy czy odprawiają ludzką mszę. „Rozmawiam z nimi, ale nie biorą sobie tego do serca, to dopiero powijaki” (rozmowy z Nowej Huty – Kraków)” - słowa Ojca Pio. Zdradzają tym Jezusa, który cały czas mówił, że trzeba się realizować w swojej duszy. Polityka dawnych Cesarzy, zrobiła swoje z chrześcijaństwem. Utopia, jak każda religia umysłowa, intelektualna podparta pychą władzy i wpływów. „Jak obalisz wiarę kościoła, co dasz w zamian? Nie podchodź blisko złego psa na uwięzi, bo cię ugryzie. Jeśli chciałbyś psu odebrać kość, musisz mu podrzucić świeżą, wtedy cię nie ukąsi, bo się zajmie nową kością” - słowa Ojca Pio, do mnie wypowiedziane. Czy nowa wiedza z zakresu ducha, nie jest ta nową kością? „Twoje pisma będą wstrząsem dla kościoła” - taki mi powiedział Ojciec Pio. I wiele innych rzeczy mi przekazał, których nie mogę ujawnić...

Dobro jest tworzeniem wartości wywołujących potrzebę nieskończoności pozytywnych doznań, pod wpływem tego właśnie dobra. Na powierzchni życia wyobraźni i jej uroczych komnat

rozkoszy. Cenne doznania... dające życie duszy...

Nie jest bagatelą wyszukiwanie odrębnych nauk pedagogicznych, które uczestniczą w wariacjach nie umożliwiających przyłgnięcie do wiary i rzetelnej nauki o świecie. Bóg prosi z ukrycia, aby Go odszukano i na nowo pokochano. Prosi z ukrycia właśnie dlatego, że zostaliśmy źle wyedukowani przez aniołów tego świata, co powychodzili kiedyś z Nieba Oryginalnego. Potrzebna jest nowa koncepcja edukacji, bardziej obiektywna, konkretna, oparta o empirię serca i prawdy intuicji. „Kościół upadł” - słowa Ojca Pio.

Ukrywana jest prawda o Bogu we wszystkich cywilizacjach kosmicznych, które istnieją prawie przy każdej gwiazdzie. Kto ukrywa te prawdę? Aniołowie naukowcy co stracili równowagę serca. Posiadają nieprawdopodobnie sprawną technikę, i pozyskiwanie energii z innych dusz i z przestworzy. Tym dając nam jak na tacy piekło. Podobnie zdarza się na ziemi. Im bardziej kulturalny i wykształcony człowiek, o Bogu nie powie słowem. W tym jest właśnie szkopuł. Nauka i kultura potrafi zabić. A przecież ona sama w sobie wieczności nie da. Tylko Bóg ją zapewnia. Ziemianom pod tym względem jest już źlej, choć nadal jesteśmy pod ich ogromnym wpływem. Współczesne nauczanie, edukowanie jest zaprzeczeniem Boga. Tak nie można kształcić, ponieważ źle wychowuje się charaktery aniołom ziemskim.

Wielki, Największy i Najwspanialszy Naukowcu Wszechświata materialnego, nasz dawny przyjacielu, kompanie w rozrywkach, Przyjacielu po fachu, kochany przez wszystkich, wyeksponowany przez Boga, obdarzony wielkim splendorem sztuki i intelektu, prosimy Cię „mrówki już dziś”, z ziemi, - my ludzie, abyś nieco odpuścił w swych kreacjach duchowo-technicznych, i dał nam wreszcie oddech od cierpienia, jakie swą nauką szerzysz po galaktykach. Wróć do Boga! My ziemianie i mieszkańcy innych planet, oto Cię prosimy. Postaraj się, bo w tym kołchozie nie da się już żyć! „Oni nadal nie odpuszczają, zwą się szatanem, a Bóg ich cały czas prosi o pokorę i zmianę sposobu myślenia” - słowa Ojca Pio.

Walczyć z cierpieniem i niewiedzą bez idei wieczności, celu życia - to bezsens. Nie ma w tym nadziei, nie ma uchwycenia prawdy o przeznaczeniu i przyczynie Wszechświata. Nie ma więc wielkiej miłości do Boga. A ona jest najważniejsza z wszystkiego.

Z DOZNANIEM SŁÓW

Idziesz nocą

a słowa twoje i serce

nie jest barierą
Wypowiadasz swoje tęsknoty
wykrzykujesz swoje pragnienia
Mówisz oczami zrywając snom
najpiękniejsze widzenia
dając im na dnie źrenic wyrazistość
Opowiadasz mi jak daleko
trwasz swoimi myślami
Dziś wszystkie bóle pozamieniały
się w wino miłości
Na łzach szczęścia wychodzi
z Ciebie Panie nowe zrodzenie mnie
Znów jestem na nowo nietknięty niczym
Zwyciężyło mnie Twoje niebo zapachów
intymności wieczystej
Wiem to wymaga nieustannej czujności
Dlatego mówisz mi cichutko
aby nie dosłyszała lwica co szepce prawica
Mówisz cichutko prosto do serca
z uśmiechem
nie zakłócając niczym
pokoju duszy

Nadsubtelna moc naszej duszy, poruszająca całym naszym życiem, jest niepotrzebnie zapominana. Jeżeli nie zadamy sobie wysiłku umysłowego, uczuciowego i nie zaczniemy szukać Prawdy Absolutnej - Boga, to nie odnajdziemy swojego prawdziwego przeznaczenia. Nie będziemy mieli wówczas pojęcia po co żyjemy, jaki jest sens cierpień i radości. Przy nijakiej, materialistycznej koncepcji życia, najczęściej motywem do kontynuowania codzienności staje się karierowiczostwo, płytki honor, dorabianie się na siłę, zbytnie eksponowanie przekonań, zapatrywań, itd. Mimo niedomagań kosmosu przemijającego, uczmy się wieczności. Oto prosił Ojciec Pio, a Jezus tak samo, bo bym o nim zapomniał... To żart oczywiście... O naszej koleżance Maryi z Nieba też pamiętam, co dzień.

„Ziemia to przedsionek Nieba prawdziwego. Na ziemi jest coś z Nieba” - słowa Ojca Pio - Jeśli tylko to odkryjemy osobiście. Inaczej nie będzie tym przedsionkiem, gdyż bez tego odkrycia odczujemy więcej cierpienia, a dusza bardziej ustawi się na czarnowidztwo i typowe człowieczeństwo. Odkrywajmy więc Niebo na ziemi, wewnątrz duszy i na jej zewnętrznej percepcji form, jeśli potrafimy... a każdy potrafi...

G Ł Ę B I E J N I Ż G Ł Ę B I A

Siła w klimacie zdecydowania
jest masywem w głosach sumienia
Nie dać się oskarżyć kulturze zła
to droga starań myślicieli
o umysłach właściwym pięknu
Krytycyzm odcyfrowyduje formalizm
trudnej mowy i stawia
w eksperymenty możliwości rozsądzania
Każdy jednak myśli o czymś innym -
dlatego nie ma odpowiedzi
na silną sprawiedliwość
Sposób rozpoznawania punktów
ciążenia dobra - wciąż jest skromny
nie ma trosk w osiągnięciu stanu rozumienia rzeczy
Szaleństwo poglądów
zasadniczo jest odpychające
lecz najważniejsze dla środowiska
jest przybliżanie sensu istnienia
Wypłukiwania możliwości
empirycznych nadziei -
to początek odsyłania istot
w otchłań cierpień i niewiedzy

Niestety korzyści biorą górę
nad organizującym się wektorem dobra
A pełny nicości rozum -
żywy w niewiedzy gaśnie jak słońce
by znów rozblysnąć

Mając przed sobą życie oraz rozważając o nim przez naukę, intuicję, własne dochodzenie, indywidualne prawdy i wiarę, można osiągnąć zrozumienie - po co jest człowiekowi potrzebne poznawanie Prawdy o Wszystkim. Aby to jaśniej zrozumieć należy najpierw określić po swojemu, kim jest Bóg. Jeśli tego dokonamy w ideach poznawania, wówczas zrozumiemy dlaczego jest potrzeba poznawania prawdy doskonałej w sercu ludzkim. Prawda przybliży cel i sens życia.

Lekkie a szczerze podejście do Prawdy, daje świadomość własnego przeznaczenia, istotę w rozumieniu problemu życia. To daje głębokie zadowolenie. Życie to przede wszystkim pragnienie nieskończonej przyjemności. Na razie mamy więcej cierpienia. Bo wpakowaliśmy się w przemianę materii w naszym DNA.

Ludzie sobie pozytywnie zazdroszczą, bo widzą piękno. Taka zazdrość jest bogactwem. Ta zazdrość jest właściwie pomnażaniem dobra. Zazdrość jest wielką tajemnicą duszy. Ona jest potrzebna, podobnie jak potrzebny jest egoizm. Dusza posiada wszystko w sobie. Egoizm również. Nawet w niebie jest egoizm potrzebny dla gry życiem. Tylko że tam, on nie jest agresywny, przeciwnie, potrafi się wycofywać, by nie napinać świadomości innych istot. Ego jest jądrem duszy, scalającym ją w osobowość, indywidualium. Bez ego, dusza nie mogłaby być świadomością. Doskonała Miłość nie nadużywa, ani ego ani zazdrości. I nie trzyma nic na stałe w swym uścisku. Poznawanie i rozkosz, jest przynależna wszystkim duszom. „Dusza to ego bez cech. Na ziemi posiadamy cechy stałe ze względu na powłokę ciała atomowo-chemicznego” - słowa Ojca Pio. W Niebie również posiadamy ciała, ale zupełnie z innej materii, i można powiedzieć, podobnie jak dusza, nie ma ono stałych cech. Można go używać na różne sposoby. Na ziemi nie da się przekształcać ciała. I tu jest różnica. Dusze mamy wciąż takie same, i na ziemi i w Niebie. Tam widzenie piękna przeogromne, na ziemi ograniczone do minimum. „Niebo trzeba widzieć” - słowa Ojca Pio. Wtedy zrozumiemy różnicę.

Nie ma nic twojego. Wszystko jest z Boga. Poczucie, że „to jest moje”, - też jest od Boga. Nawet piekielne planety dysponują energią powstałą z miłości. Jakie to wszystko jest niesamowite...

W Y P R Ó B O W A N Y

Panie
wypróbowanego w miłości
nawet śmierć żony czy męża
lub przyjaciela
nie przerazi śmiertelnie
Człowiek
co nie zachwyca
się tym światem
nie jest przywiązany
do niczego - jest bohaterem
ziemskim
rycerzem
walczącym o
nadzieję
wiarę
miłość
Dzięki mądrości staje się
Twoją świątynią Panie
I do końca
ziemskich dni
może królować
prze wiarę

Powinniśmy dojść do tego, by scalać się ze sobą na poziomie miłości duchowej i materialnej. Problem demokracji, ekonomiki, filozofii, teologii, światopoglądów - zniknął by, gdyż wszyscy mówiliby jednym głosem, poprzez język miłości, szczęścia i dobra wspólnego. Ale to już prawie Niebo... Raczej nie damy rady. Jednakowoż myśląc o tym budujemy tę atmosferę. Ona jest ważna dla wszystkich.

Bóg bardzo walczy z religiami przez mądrych aniołów na ziemi. Religie pozakładali kosmici,

dlatego z tego powodu kłócimy się poprzez ich kłamliwe doktryny. I cierpimy. Jezus żadnej religii nie zakładał, „nawet ani jednego kościoła nie zbudował” - słowa Ojca Pio. Jemu chodziło o dostrajanie duszy, a nie systemów. To był prawdziwy Filozof i Mistyk Niebiański. Jemu bym zaufał... pomimo zmanipulowania wszystkich o Nim opowiadań. Franciszek z Asyżu zachowywał się podobnie. „Dlaczego miłość nie jest kochana!” - tak nawoływał po wioskach. Religia, jeśli już, nie ma innego zadania, jak zachęcać do miłości wszystkich. A zrobił się z niej przemysł. Niestety jest to bardzo materialna, nie duchowa i fałszywa idea wszystkich sekt i religii w kosmosie. Należy o tym mówić, bo to sprawi oczyszczenie i porzucenie doktryn zła. Liczy się tylko Miłość! Wszystkie religie powinny mieć tę jedną zasadę. Wtedy by tak nie wojowały i nie niszczyły dusz we wszechświecie. Jezus streścił swoje wykłady do dwóch Przykazań: „Miłość Boga i bliźniego”. I to wystarczy, by żyć w pokoju i dążyć do wieczności w całym kosmosie, gdzie jest miliardy cywilizacji smutnych aniołów.

Można być kapłanem, a jednocześnie nim nie być. Można nie być z urzędu kapłanem, a być nim w duchu. Liczy się duch, reszta to oprawa. Jezus mówił przede wszystkim o duchowości, miłości. Kapłan, który nie ma miłości - nie jest kapłanem. Nigdy nie miałem nic w spólnego z kapłaństwem, a Ojciec Pio mi powiedział: „ty też jesteś kapłanem” Można go porównać jedynie do suchego urzędnika, partyjniaka. Misją Jezusa jest Miłość bliźniego, i nic więcej! Jezus sprowadził całą swą naukę ducha do dwóch przykazań: miłości Boga i bliźniego. Kapłaństwo to wymysł ludzki, żydowski na wzór kapłaństwa faraonów i innych sfiksowanych na punkcie władzy, cywilizacji. Jeśli już użyć tej nazwy, to najcudowniejszymi kapłanami miłości są kobiety i matki. Ksiądz, wykształcony w niefortunnej teologii, stworzonej na potrzeby władzy społecznej i kapłańskiej, do pięt im nie dorasta w swym żalonym kapłaństwie. „Kobiety na ołtarzu swego łona rodzą dzieci, aniołów” - słowa Fuli Horak. Który ksiądz zrodzi anioła? Żaden! Trochę pokory panowie kardynałowie i biskupi, i inni urzędnicy, prawniczego kościoła, którego Jezus cały czas zwalcza w tej wersji, pychy i przepychu. Szatan, to suche prawo, kościelne i kosmiczne. „Kościół upadł, zatracił miłość i zrozumienie Boga” - słowa Ojca Pio. Obwarował się murami, fatalaszkami, przepisami i regułami. Grzmi nad każdą duszą, jaka to ona zła i grzeszna. Gdyby im dać władze jak dawniej, wróciłaby inkwizycja i palenie ludzi publicznie na stosach. Oj! Kościele, mój kościele, kiedy się nawrócisz do kochania miłości?! Pochodzącej od Boga.

Miłość do Anioła Stróża powinna być wielka. Jemu można mówić wszystko bez żadnych tajemnic. Prowadzi nas do Boga od milionów lat, od nieskończoności (prawie) naszych wcieleń na różnych planetach. Z człowiekiem jest inaczej. Wśród ludzi na słowa należy uważać. Ludziom nie wszystko należy mówić. Bo skrytykują bez poznania prawdy.

Za wytrwałość w modlitwie i czuwaniu serca, otrzymasz jej smaki tak wspaniałe, że opuszczanie się w niej byłoby dla ciebie największą katorgą duchową. Przyjemność czerpiesz od wyższych sił. Ludzie nie są w stanie ci tego dać.

Wszystko ma służyć przede wszystkim dla rozwoju duchowego. Środki, formy i style są dowolne - byle mówiły o Bogu najpiękniej.

Moc płynie od Boga. Jeśli będziesz ciągle roztargniony na niemocach ludzkich, nie będziesz miał nigdy poczucia równowagi i stabilności. Jeśli otworzysz się na miłość - to ona cię skupi na niej samej i odzyskasz powoli siłę swojej duszy.

Jesteś rzucony w życie świadome, pomimo kolosalnych ograniczeń. Rzucony w materię na pożarcie świadomości zbiorowej cywilizacji, w uczynki materialne i duchowe, w miłość. Nie zmarnuj tego, nie szukaj medialności, cudowności. Odnajdź swoje wnętrze. Szukaj tego głównie, co daje życie wieczne. Można to odnaleźć... i wcale dużo nie trzeba się trudzić.

Jak to zrozumieć? Dlaczego każda żywa istota w Galaktyce, na ziemi, na innych planetach, musi zakończyć swój żywot? Przyzwyczailiśmy się do myślenia, że to normalne, gdy jedno istnienie, zjada drugie. Ewolucja, łańcuch pokarmowy i te inne wszystkie nonsensy... Tak nas uczą w szkole o przeznaczeniu gatunków i ewolucji, by życie w cierpieniu mogło się rozwijać dalej. Tylko po co taka natura, które zabija i pożera wszystko, co spotka na swojej drodze?! Kto ją tak fatalnie zaprojektował? Przecież dziecko by to lepiej zrobiło. Każdy współczujący człowiek inaczej by to zaprojektował, tak aby nikogo nie krzywdzić ostrym zębem rzeczywistości i grotem przemijającego czasu. Ktoś nad tym perfidnie pracował, aby to wszystko przed nami ukryć, i nas razem ze zwierzętami – niszczyć.

Jezus przyszedł na ziemię z Nieba (sam będąc aniołem, naszym kolegą z przeszłości) jako pomoc wszystkim aniołom - ludziom, co weszli w źle stworzoną naturę, aby umożliwić chociaż niektórym wydostanie się z niej. Pokazał ekstrakt miłości, ale jednocześnie stał się znakiem sprzeciwu, przeciw tyranii złej energii w świecie.

Jeśli chcesz osiągnąć wszystko, nie dbaj o to za bardzo. Samo przyjdzie. Kwiaty są piękne, tak bogate w zapachy, a potrzebują tylko wody, powietrza i słońca. Mają wszystko, pomimo iż stoją w miejscu. Z nami jest nieco trudniej.... Ptaki nie sieją zbóż jak człowiek, nie mają technologii, nie dostają pensji, a mają pełny spichlerz. Żyją zdrowiej niż my, całkowicie za darmo.

Trzeba być ponad narodami, systemami, religiami, ponad techniką, nauką i mistyką, ponad sobą. Ale to jeszcze nie jest niebo. To dopiero początek oczyszczania i dekodowania swojej pradawnej psychiki, pod którą znajduje się nasza dusza. Przyzwyczajenia do miejsc i narodzin, to druga

natura... To też trzeba pokonać... Niech nas prowadzą najwznioślejsze idee... Jezus to rozumiał... nie możemy być gorsi od Niego.

W naszym systemie poza-niebiańskim - „nieraz od jednego człowieka zależny jest byt całego narodu” - słowa Ojca Pio. Wybory, wolność i demokracja, wspólnotowość, jest formą kłótni o większe dobro. Jest synonimem piękna i dobra w Niebie. Obyśmy tylko mieli umiar w wolności... gdyż wolność bez szlachetnych wartości, potrafi zniszczyć wszystko...

Jeśli dobrze poprowadzimy swoje rozważania, dokonując różnego rodzaju porównań, przekonamy się, że sama natura da nam sporo wiedzy o transcendencji. Nikt jednak takiej wiedzy nie kompletuje, przynajmniej nie robi się tego w powszechnych kręgach społecznych, co niestety bardzo zubaża ludzi w wiedzy i szczęściu. Natomiast uruchamia się inne koncepcyjne myślenie - lewackie, gdzie o wyższych szczęśliwszych światach - ani słowa. Mówi się o złudzeniu, materializmie, wyrzeczeniu się duszy, o tym, że to my jesteśmy Bogami dla Boga. Na tym polega właśnie fałszywe zagadnienie społeczne o sensie życia.

PO DOTKNIĘCIU ROZUMU

Niedostatek każdego -

tworzenie nowych podziałów

Zgrzyt staje się większy

gdy przyrodzony porządek

tragicznie przyspiesza

odgórnie bezrefleksyjnie

Nikt nie wie

gdzie się znajduje

gdy spojrzy

we wszechświat

Trudno zrozumieć

dłaczego człowiek

przestaje być sobą

Odpowiedź brzmi jedna -

niesprawiedliwe umysły

wysiłek ciała bez miłości...

Popularne agonie

naukowych wyzyskiwaczy -

oto choroba

oto kłamstwo

tworzone na wysypiskach

systemów i praw

Jak dobrze że miłości

prawdziwej nie można niczym

zabrudzić

W tej chwili ludzkość jest bardziej świadoma swojej tożsamości. A co zatem idzie - bliższa Boga i Jego tajemnic, ale tajemnic nie z Jego powodu, lecz z winy naszej samo-destrukcji miliardy lat temu. Bóg chce każdemu pokazać całą prawdę, lecz obecnie jesteśmy za daleko w materii. Nie da się. Trzeba samemu sporządzić większy zasób świadomości poprzez szlachetność, dobro i miłość. Wtedy będą zmiany i zrozumiemy Boga.

Obecnie jesteśmy w rozwoju posunięci dość wysoko, ale równocześnie nie brakuje niedomówień, niedoskonałości i błędów. Wciąż się uczymy, więc mamy prawo być pod takim wpływem. Takie jest tu życie, taki dziwny system zagwozdek i tajemnic. Gdyż na to kiedyś zgodziliśmy się. Zachłanność wiedzy nas zgubiła, jako jeszcze aniołów. Dzisiaj niektórym ludziom też się to zdarza. Nie jest to oczywiście wyłącznie kwestia teraźniejszości, ale tak samo cywilizacji przeszłych, zamieszkujących tę ziemię. Będzie tak zapewne i w przyszłości. Odpowiadamy za siebie i zarazem za cały Wszechświat, który przecież sami stwarzaliśmy. Ten wszechświat jednak nie jest przedłużeniem naszego życia, a raczej skracania go. „Nie jesteś przedłużeniem życia innych, każdy za siebie odpowiada” -słowa Ojca Pio.

Wszystko jest konkretem w Niebie i na ziemi. Matriks nie istnieje. Istnieje niewiedza, tajemnica wymuszona inteligencją, błędami i pychą tej inteligencji.

Gdybyśmy potrafili stworzyć z własnej duszy kroplę wody - stworzylibyśmy światy. Ale tego, jako ludzie, nie potrafimy. Kiedyś, gdy byliśmy pięknymi aniołami w oryginale, umieliśmy to robić. Tylko, po co stwarzać światy, w których potem się cierpi? Głupota i pycha.

Źle się dzieje, że ideał pięknego i spokojnego życia jest poniewierany i skrywany. Na temat takiego ideału mówi się niestety bardzo mało. Środki masowego przekazu raczej preferują agresję. Filmy pełne nienawiści i walki. Nie robi się programów zachęcających do czystej kultury i doskonałości życia osobistego. Telewizja, wyrządza tym ogromną krzywdę ludziom. Efektem - wzrastająca przestępczość. Najwyższą odpowiedzialność za to ponoszą środki tzw. masowego przekazu. Nie mówienie o kulturze, o dobrych obyczajach o duchowości, a nawet o mistyce w telewizji i radio, sprowadza na społeczeństwo nieuchronne choroby. Obecna telewizja uczy jak rozwinąć "ego". Filmy o miłości i romantyce odeszły. Pozostały ociekające krwią. Puentą filmu powinna być jakaś dobra myśl, a nie zgadywanka, kto jest mordercą. Ego potrzebuje ograniczania, temperowania. Osiągnąć to można poprzez pozytywną telewizję i radio, pozytywne teksty piosenek, piękne obrazy, ciekawe sztuki teatralne, itp.

NIECH SIĘ STANIE

Niech się stanie szczęście

Niech gwiazdy jaśniej zaświecą

Niech się bólów koniec stanie

Niech wyobraźnia

wykąpie się

w bystrej wodzie życia

Czasami nie wierzyć

więcej znaczy niż wierzyć

ale tylko czasami...

Wieczność jednak wciąż jest z nami

którzy jesteśmy bezbronni

Niech się stanie udana filozofia

Co noc zamykam oczy i wiedzę

przyszłość i śnię o niej

Niech się stanie

W puste pola idę często

lecz miłość uczyniła

bezmiar bogactwa

Poezja stała się wejściem

na plażę jasną...

Na ziemi dochodzimy wyłącznie do własnych prawd. Gdyż kody DNA blokują nam możliwość horyzontalnego myślenia. Inżynieria materialistyczna DNA, jest dla nas bezlitosna. Gdy jednak się od niej uwolnimy, zobaczymy świat idei, o którym mówił Platon, i wspominał Jezus. Tam, w zaświatach, już jest świat Uniwersalny, chociaż indywiduum każdego jest zachowane I podobnie jak tu, możemy się pławić w poznawaniu tworzonej na bieżąco rzeczywistości szczęścia. Tu namiastka, tam Oryginalna Pełnia wrażeń.

Nic nie robisz, wypoczywasz, dobra konieczne posiadasz, a jednak nie jesteś zadowolony. Słusznie, bo tu nie jest niebo i smutek cię ogarnia, cierpienie dosięga. Zaczynaj pracować dla zaświatów, będzie ci lżej. Nie zapominaj, że dusza twoja pochodzi prosto z zaświatów. Wplątała się z ciekawości w materię i ma teraz poważne kłopoty z osiągnięciem poprzedniej wartości, sprzed intelektu i nauki, jaką posiadała. Dusza z założenia niczego nie musi się uczyć. Ona ma pragnienia niezależne od niczego. Ma chcenie i to jej wystarcza do szczęścia. Kiedy wyszła z Nieba - podjęła naukę. I to ją zakopało po uszy w cierpieniu.

Na końcu poszukiwań sensu życia w Galaktykach, zawsze kończy się to na wierze i modlitwie. Ponieważ we Wszechświecie nie można zobaczyć Boga. Wszystko jest tajemnicą ze względu na niefortunne samoograniczenie się. I nie pomoże w tym żaden stan umysłu, żadna joga, żadna medytacja, żadne bycie księdzem, królem, politykiem. To tylko wymysły i imaginacje ego-umysłu. Szkoda, że ludzie tak późno się o tym dowiadują. Muszą więc spekulować o życiu i Bogu, marnują przez to życie za życiem. A droga jest prostsza niż nam się wydaje. Wystarczy pokorne uśmiechanie się do wszystkiego... a najbardziej do Ideału..., którego nosimy w wyobraźni i pragnieniu.

Demagogia polega na tym, że jesteś człowiekiem tej Ziemi. Twoja dusza jest tu świadomością, a jednocześnie stajesz się ignorantem swojej duszy. Walczysz z nią emocjami, oczami, słowami. I jeszcze twierdzisz, że jesteś wierzącym. To jest demagogia. A Ojciec Pio mówi: „kto się nie modli nie jest chrześcijaninem”.

Życie bez miłości jest atrapą.

Ludzie nie czują się dziećmi Boga. Czują się dziećmi ludzi. I tu jest pułapka. Ale i to się liczy. Każde dziecko, które szczerze współpracuje ze swoimi rodzicami, ostatecznie dowie się, że jest dzieckiem Boga a nie rodziców – kosmitów – aniołów, co powychodzili z Nieba Oryginalnego. W

końcu to zrozummy! A nie kombinujmy za bardzo z ojcostwem i macierzyństwem czysto ludzkim, kosmicznym. Prokreacja nie jest celem, i ona nie ma sensu większego, bo dusz jest cały czas taka sama liczba w Galaktykach. Jedynie powtarzają życia raz za razem, gdyż różne doświadczenia aniołów nie pozwalają im wrócić do Nieba. „Bóg raz stworzył i do tej pory nic nie stwarzał” - słowa Ojca Pio. Ale wrócą tam wszyscy wędrowcy. Idealnymi „gwiazdnymi wrotami” są dwa największe przykazania Jezusa mówiące o miłości Boga i bliźniego. „Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?” On mu odpowiedział: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.

Katolicy powinni być święci, dobrzy, miłujący pokój i zgodę. Powinni rozumieć każdego człowieka: od Króla Polski, do żebraka. Jeśli kogoś pomina, nie powinni się nazywać katolikami, ale diabłami. Przepraszam, ale musiałem to powiedzieć. „Kościół kocha wyłącznie bogatych, biskupi nie wyjdą na ulice, nie spotkają się z grzesznikami” - słowa Ojca Pio. Nie spotykają się ludźmi załamanymi przez narkotyki, ludźmi (aniołami) schizofrenikami, którym psychotropy zmieniły osobowość, alkoholikami, co piją do upadłego, by zabić swoje niezadowolenie z życia. Kardynałowie i biskupi, siedzą w swych pałacach, (w czasie liturgii chodzą w pióropuszkach i stułach skopiowanych od faraonów) i niewiele mają do powiedzenia. Ich pałace i kościoły ludzką krwawicą wybudowane. „Biskupi przekręcają pierścieniami na palcach, i nie wiedzą co ze sobą zrobić” - słowa Ojca Pio. Czy nie pora na reformy i „dobrą zmianę”? A wyszli by na ulicę, zdjęli by te kolorowe fatalaszki, i byli jak Jezus, co niczym się nie wyróżniał od innych. Stojem w żadnym przypadku!!! Święty Franciszek z Asyżu (XII w.) chodził w dziurawym worku z łatami. Tak nienawidził pychę i przepych kościoła. Przeciwwstawił się stylowi życia kościoła.

Wielu polityków utożsamia się z Kościołem. Uśmiechają się, wypowiadają w imieniu Kościoła a przecież tak naprawdę, to nie są oni nawet chrześcijanami. Chrześcijanin to ideały. Szuka pokoju, przebaczenia i zgody. Owszem, czasem trzeba tupnąć dla większego dobra wspólnego, ale z czystą intencją. Lecz nie nadużywajmy tego tupania, bo miłość pryśnie nawet nie wiadomo kiedy i przerodzi się w nienawiść. Miłość i nienawiść to ta sama moc duszy. Klótnie, brak spokoju - zamienia jej potencjały na niekorzystne. Uważajmy więc, kiedy kochamy i kiedy rozmawiamy. Od miłości do nienawiści mały krok.

Niebo to wiadomo, jest w zaświatach jako Ideał życia. Czyściec to cały Kosmos. Na początku nie był taki zły. Potem tracił swój splendor. Pojawiło się cierpienie poprzez klótnie i pretensje, oskarżanie się nawzajem aniołów. Przechwalali się kto jest mądrzejszy w tworzeniu dzieła życia kosmicznego, prywatnych nieb. Zrobili to po wyjściu z Nieba Oryginalnego. Stracili zasilanie od Źródła prawdziwą energią. Od tej pory żyjemy jakby w piekle. Mamy sztuczne słońce, sztuczny kosmos, sztuczne żarówki, sztuczne maszyny i sztuczne (niby naturalne ciała). Ciało w Oryginale jest całkiem inne. „Ciało ludzkie to materialna powłoka na duszy” - słowa Ojca Pio.

W świadomości Aniołów, z Idei szczęścia stał się czyściec. Powstało kosmiczne cierpienie. Owszem, teraz można to cierpienie wykorzystać dla zbawienia się. Każdy jednak musi sam to wszystko zrozumieć. Kłopoty i cierpienia innych - można częściowo brać na siebie. Matki dla swoich dzieci potrafią to robić. „Biorę twoje kroki, to że dziś nie było ze mną rozmowy, że jechałeś na próżno tramwajem, że się starałeś. To wszystko biorę dla dusz cierpiących” - słowa Ojca Pio do mnie.

Cywilizacje kosmiczne zaczęły podupadać. Komfort wyparował. Oczy się otworzyły. Wolność nas dobiła. Dlatego potrzebujemy Idei Jezusa mówiącej o braterstwie, dzieleniu się i miłości. Byśmy mogli wyrwać się do wieczności z tego marnego mieszkania.

Zło powstaje przez dewastację swoich kodów psychicznych, które dokonujemy złem, nienawiścią, zazdrością. Ogólnie swoją niedoskonałością, brakiem cnót i szlachetności. Warto się doskonalić! „Trzeba uczyć się dobrych nawyków, zaczynać od kultury” - słowa Ojca Pio.

„Piekło nie istnieje” - słowa Ojca Pio. Planety się rozsypują, dusze przenoszą w inne rejony kosmosu. Nadzieja jednak jest. Można stamtąd się wydostać, ale trzeba trochę chociaż chcieć. Lecz jest trudno tego dokonać. Niektórzy setki miliardów lat tam siedzą. Rzucają im ochłapy (technologię i piękno materialne, świetliste) od czasu do czasu i myślą, że to jest ich niebo. A potem dalej kołchoz. Odurzonym psychicznie i fizycznie, po wszczepieniu pewnych kodów w strukturę DNA (dna – ludzki pomysł nazewniczy), blokują świadomość. Jesteś załatwiony, jak w psychiatryku. Twoim zadaniem jest kołchoźnicza praca na rzecz majątków Szefa. Trudna sprawa. Ale moja wiedza jest bardziej optymistyczna. „Szefowie się kiedyś nawrócą i puszczą wszystkich wolno, wszyscy się zbawią, i ten szatan też” - słowa Ojca Pio. Za ile miliardów lat? Nie wiem tego. Ale tak się stanie. Wszyscy wejdą do Nieba razem z tym „Szatanem - szatą tego świata”. Gdy odpuszczą z Galaktykami (własnymi biznesami), wówczas odetchniemy. Przeniesiemy się do Raju, Nieba. I odyseja cierpienia, krótkich radości kosmicznych, się zakończy.

